

SŁOWO

Wilno, Zamkowa 2. Telefon: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po pol. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 17-ej do 18-ej.
Przedstawicielstwo w Warszawie ul. Hoża 8 m. 2, tel. 9-08-40
Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, ub przesyłką pocztową 4 zł. za granicą 7 zł. Konto PKO Nr. 700.724
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń



Zagadnienia Dalekiego Wschodu odeszły na dalszy plan. Znowu zajmuje uwagę świata sytuacja europejska.

ROK XVIII NR. 176 (5458)

WILNO CZWARTEK 29 CZERWCA 1939 R.

CENA 20 GR.

Bilans strat i zysków.

Wczorajsze dzienniki poświęciły dużo miejsca wspomnieniom z przed 25 laty o zamordowaniu arcyksięcia; byłyby w tem dziwny grymas historii, gdyby się później okazało, że wczoraj zaszedł gdzieś na kuli ziemskiej wypadek, mogący mieć również fatalne następstwa. Fatalne? Rozpatrzmy bowiem które z państw, biorących udział w wielkiej wojnie skorzystało z niej, a które na niej straciło.

Austria — nie istnieje.

Francja — 1.350 tysięcy poległych, wiele kalek, żaloby, krwi i heroizmu. Dyplomacja, polityka francuska marnują wielkie, wspaniałe zwycięstwa narodu, który uważano za niezwyciężony, lekkomyślny, zepsuty, amoralny, pacyfistyczny. Jest jakaś oburzająca i tragiczna sprzeczność pomiędzy polem bitwy a dyplomacją. Tysią-

ce, miliony ludzi idą na śmierć, wywołując tem tragedje w swoich rodzinach, ból i żal u matek, braci, żon, narzeczonych, kochanek, a potem przychodzi polityk, który przez głupotę, marnostkowość, osobiste aspiracje i animozje marnuje wielkie zwycięstwa. Francja nie otrzymała linii Renu, nie dostała reparacji, przez Traktat Wersalski spoiła, scentralizowała Niemcy, dokończyła dzieło Bismarka. Zadaniem mądrej dyplomacji jest rozbić swoich sąsiadów na małe państwa. Traktat Wersalski prowadził dalej politykę rozpoczętą głupotą Napoleona III -go, likwidacji Austrii, zapewnienia Niemcom charakteru jedynego wielkiego mocarstwa w Europie Środkowej. Francuski system bezpieczeństwa oparty na Małej Entencie runął po 25 latach, jak domek z kart. Czechy są niewolnikami Niemiec

bez strzału. Książę Jugosłowiański składa wizyty w Rzymie i Berlinie, Rumunja ... Polska, którą polityka francuska tak często poświęcała dla M. Ententy, Polska jest dzisiaj jedynym francuskim zabezpieczeniem na wschodzie. Francja, która najbardziej krwawiła, najwspanialej walczyła, Francja strasznie straciła na wielkiej wojnie.

Rosja właściwie także nie istnieje, jako państwo narodowe, straciła terytorja na zachodzie, powagę na wschodzie, odsunęta od Bałtyku i Pacyfiku, z ludnością, której odebrano poczucie godności ludzkiej.

Niemcy są dziś copperszą większe i może potężniejsze, niż przed wojną, lecz ileż cierpień spadło na nie w czasie wojny i po klęsce. Proces historyczny niemiecki nie jest zakończony.

Czekają je nowe wysiłki, tragedje, długie lata wojny, nowe klęski.

Anglja utraciła rywalów na morzu, zapewniła przewagę swej floty, zubożała i straciła na znaczeniu na rzecz Ameryki, zrodziły się dla niej nowe, nieznane przed wojną niebezpieczeństwa. Dziś mobilizuje wszystkie swe siły.

Ameryka. Tak Stany Zjednoczone, które przyszły najpóźniej, idealnie, nie chciały dla siebie nic — zyskały na wojnie najwięcej. Jako prawdziwość można wywnioskować, iż zysk z wojny jest odwrotnie proporcjonalny do intensywności udziału w wojnie. Francja, Niemcy angażowały w wojnę swoje wszystko i najwięcej straciły. — Stany Zjednoczone, Japonja angażowały się najmniej, zyskały najwięcej. Cat.

NAD BAŁTYKIEM

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) Uwaga kół politycznych skupiona jest na wielkiej manifestacji, która odbędzie się w dniu dzisiejszym w Gdyni z okazji Świąt Morza.

Do Gdyni wyjechali wicepremier Kwiatkowski jako przedstawiciel Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i minister Roman, jako reprezentant rządu. Zasadnicze przemówienie wygłosi minister przemysłu i handlu Roman. Jak słychać, mowa ta umiarkowana w formie, stanowcza będzie w treści. W przemówieniu swem min. Roman użyje odpowiednich akcentów dla podkreślenia nieustępliwości Polski w obronie jej praw w Gdańsku i dostępu do morza. Przemówienie trwać będzie około kwadransa.

Przemówienie Pana Prezydenta ze Spały, poświęcone Świątom Morza, będzie transmitowane przez Polskie Radio.

Żądanie min. Poniatowskiego

nie odpowiada rzeczywistości

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) W dniu 1 lipca odbędzie się w Warszawie doroczne walne zebranie Związku Izb i Organizacji Rolniczych, na którym nie jest przewidziany wybór nowych władz. Nie mniej rozeszły się pogłoski, jakoby prezes Związku poseł Sobczyk zamierzał ustąpić, nie czekając końca swej kadencji.

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, prezes Sobczyk bynajmniej nie zamierza zgłaszać swej dymisji, a pogłoski, które się na ten temat ukazały, są tylko wyrazem życzeń ulicy Senatorskiej.

Po wyborze nowego prezesa Stronnictwa Narodowego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) Pierwszy głos niezadowolenia z powodu wyboru dra. Ta deusza Bieleckiego i nowego zarządu wyszedł ze strony tej grupy, która przegrała na zebraniu Rady Naczelnej, t. j. grupy, zwanej liberalno-emerytalną.

Nie inaczej bowiem został zrozumiany w całej opinji artykuł „Wieczoru Warszawskiego“, w którym na marginesie wyborów stwierdzono, iż nadzieje szerokich kół członków Stronnictwa Narodowego zostały zawiedzione, gdyż zjazd nie zlikwidował sporów i tarć wewnętrznych w stronnictwie i tem samem nie do prowadził do potrzebnej konsolidacji. Oczywiście to wystąpienie wspomnianego dziennika niezmiernie ułatwiło z jednej strony Ozonowi, z drugiej socjalistom zaatakowanie wewnętrznej jedności i solidarności Stronnictwa Narodowego. W tym wypadku p. Hrabek, Czapiński i Zaremba stanęli w jednym szeregu i wyteżyli wszystkie siły, ażeby przekonać opinję, że Stronnictwo Narodowe jest prosto rozsadzane wewnętrznymi walkami personalnymi.

Od stanowiska prasy ozonowej i socjalistycznej odbija obiektywny głos publicysty z „Kurjera Polskiego“, bardzo bliskiego Stronnictwu Ludowemu oraz stanowisko prasy konserwatywnej.

Ozonowy „Dziennik Polski“ podaje znowu o przebiegu Rady Naczelnej informacje, które świadczą o dominującym wpływie dra Bieleckiego w stronnictwie. Kiedy bowiem grupa Kowalskiego kandydaturze prof. Folkierskiego na prezesa Rady Naczelnej przeciwstawiła kandydaturę red. Zwierzyńskiego z Wilna, to p. Folkierski otrzymał 80 głosów, zaś p. Zwierzyński 35.

Po wyborach prezesa Rady — według „Dziennika Polskiego“ zabrał głos p. Berezowski, który odczytał list adwokata Kowalskiego, zawiadamiający o rezygnacji z kandydowania ponownie na prezesa zarządu. Adwokat Kowalski miał umotywić w następujący sposób niemożność współpracy z drem Bieleckim:

„Jako przykład — pisze „Dziennik Polski“ — podał p. Kowalski losy projektowanej przez niego wizyty władz Stronnictwa Narodowego na Zamku we wrześniu ub. roku, w okresie konferencji w Monachjum. P. Bielecki przeciwstawił się projektowi adwokata Kowalskiego i udaremnił zamiar tej audjencji“.

„Raz udało się p. Kowalskiemu przeprowadzić swój plan, mianowicie na wiosnę ub. roku w czasie zatargu z Litwą, kiedy pod nieobecność prezesa Bieleckiego w Warszawie zorganizowano manifestację partyjną. Ale i ona została przez p. Bieleckiego wypaczona i inaczej zaaranżowana. W tej sytuacji p. Kowalski nie chciał nadal być prezesem“.

W dyskusji zabrał głos dr. Bielecki, który przeprowadził obszerną polemikę z listem adwokata Kowalskiego i oświadczył, że rzeczywiście sprzeciwił się projektowi wizyty swej partji na

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2-ej).

Odpowiedź Wielkiej Brytanji na zerwanie przez Niemcy układu morskiego

LONDYN PAT. Rząd brytyjski doręczył wczoraj rządowi niemieckiemu w Berlinie MEMORJAŁ, w którym odpowiada na komentarze, zawarte w memorjale rządu niemieckiego z dnia 27 kwietnia b.r., gdy rząd Rzeszy uznał układ morski, zawarty między Rzeszą a Wielką Brytanią w roku 1935 za nieistniejący.

W memorjale swym RZĄD BRYTYJSKI POLEMIZUJE Z MEMORJAŁEM NIEMIECKIM z dnia 27 kwietnia, w którym ze strony niemieckiej podkreślono, że propozycja układu morskiego z 1935 roku uczyniona została na podstawie PRZESWIADCZENIA, ŻE PO WSZYSTKIE CZASY WYKLUCZONA JEST MOŻLIWOŚĆ KONFLIKTU WOJENNEGO MIĘDZY NIEMCAMI, A WIELKĄ BRYTANIĄ.

Rząd niemiecki, uzasadniając swą akcję uznania układu morskiego za wygasły, przytacza jako powód, że stanowisko rządu brytyjskiego wskazuje na to, jakoby Wielka Brytania uważała, iż w którejkolwiek części Europy Niemcy mogłyby być wciągnięte do konfliktu wojennego, Wielka Brytania musi zawsze być Niemcom wroga, nawet w wypadkach, w których interesy Anglii przez taki konflikt dotknięte nie są.

Zdaniem memorjału brytyjskiego sprawa tak się przedstawia:

WIELKA BRYTANIA ZAJĘŁABY WOBEC NIEMIEC TYLKO WÓWCZAS WROGIE STANOWISKO, GDYBY NIEMCY PODJĘŁY AKCJĘ AGRESYWNĄ PRZECIWKO INNEMU KRAJOWI, ZAŚ DECYZJE POLITYCZNE, NA KTÓRE POWOŁUJE SIĘ RZĄD NIEMIECKI W SWOIM MEMORJAŁE, A DOTYCZĄCE GWARANCYJ BRYTYJSKICH DLA PEWNYCH KRAJÓW, MOGŁYBY NABRAĆ MOCY DZIAŁANIA TYLKO O ILEBY KRAJE TE ZOSTAŁY PRZEZ NIEMCÓW ZAATAKOWANE.

Przechodząc następnie do zarzutu, zawartego w memorjale rządu niemieckiego, jakoby polityka brytyjska wyobrażała POLITYKĘ OKRAŻANIA NIEMIEC, memorjał brytyjski podkreśla, że tego rodzaju ocena jest nieuzasadniona i wskazuje na brak zrozumienia właściwych celów rządu brytyjskiego.

Podjęta niedawno przez rząd niemiecki akcja, w wyniku której pewne terytorja zostały wcielone do Rzeszy, oświadcza memorjał brytyjski, niezależnie od uzasadnień przytoczonych ze strony niemieckiej jako powody tej akcji, niewątpliwie spowodowała ZNACZNY PRZYRÓST POWSZECHNEGO ZANIEPOKOJENIA.

Kroki, podjęte potem przez rząd brytyjski nie miały żadnego innego celu, jak tylko przyczynienie się na rzecz usunięcia tych obaw przez udzielenie innym państwom pomocy, ABY SIĘ CZUŁY BEZPIECZNIEMI W KORZYSTANIU ZE SWEJ NIEPODLEGŁOŚCI, DO KTÓREJ POSIADAJĄ TAKIE SAME PRAWA CO WIELKA BRYTANIA LUB NIEMCY.

Zobowiązania, jakie Wielka Brytania ostatnio przyjęła na

siebie, mają tylko te cele na myśli i wchodzą w życie w tym wypadku, gdyby kraje te stały się ofiarą agresji.

Memorjał brytyjski podkreśla, że pragnieniem rządu brytyjskiego, KTÓRY BYNAJMNIEJ NIE DAŻY DO WOJNY Z NIEMCAMI, było i jest ustanowienie stosunków angielsko-niemieckich na płaszczyźnie wzajemnego uznania potrzeb obu krajów w sposób uwzględniający również prawa innych państw.

Memorjał brytyjski następnie przechodzi do rozważań natury technicznej i na zakończenie nawiązuje do wyrażonej przez rząd niemiecki w memorjale z 27 kwietnia b.r. gotowości rozpoczęcia rokowań co do wzajemnych zagadnień morskich na przyszłość, o ileby rząd J.K.M. tego pragnął. Rząd J.K.M.; zwłaszcza pragnie: 1) wiedzieć kiedy wedle poglądów niemieckich rokowania dla zawarcia takiego układu miałyby się odbyć oraz 2) wiedzieć w jaki sposób rząd niemiecki proponowałby zapewnić, aby jakakolwiek akcja, zmierzająca do zerwania lub zmiany nowego układu w okresie jego ważności możliwa była jedynie za zgodą obu stron

„Kres cierpliwości brytyjskiej“

Niebezpieczne miesiące:

LIPIEC, SIERPIEŃ, WRZESIEŃ

MOWA WINSTONA CHURCHILLA

LONDYN PAT. Przemawiając w środę na bankiecie „Carlton - Clubu“ w Londynie Winston Churchill oświadczył, iż zdaniem jego MIESIĄCE LIPIEC, SIERPIEŃ I WRZESIEŃ, BĘDĄ OKREŚLĄ, GDY MĄPIĘCIE W EUROPIE STANIE SIĘ NIEBEZPIECZNE.

Staniemy — ciągnął dalej mówca — w obliczu wypadków groźniejszych niż te, jakich byliśmy świadkami w niespokojnym okresie, który dotychczas przeżywaliśmy. Pomimo, że Churchill nie uważa wojny za nieuniknioną, jednak biorąc pod uwagę przygotowania niemieckie, dochodzi on do wniosku, iż należy się spodziewać najgorszego i to w niedalekiej przyszłości.

Sytuacja obecna jest podobna do sytuacji z września r. ub. z tą ważną zmianą, że DLA NAS, ANGLIKÓW, O JAKIKOLWIEK ODWROCIE MOWY BYĆ NIE MOŻE.

Gdyby moje słowa — powiedział Churchill — mogły dotrzeć do Hitlera, powiedziałbym:

Zastanów się, nim wy powiesz słowa meodwołańne.

Chciałbym również uświadomić kanclerzowi Hitlerowi, że naród angielski i brytyjskie imperjum stanęło już na granicy swej cierpliwości.

Na Litwę pociąg specjalny 22-25 lipca. ORBIS

Rokowania japońsko-brytyjskie w sprawie sytuacji w północnych Chinach

LONDYN. PAT. Premier Chamberlain oświadczył wczoraj w Izbie Gmin, że rządy brytyjski i japoński zgodziły się na rozpoczęcie w Tokio rokowań co do załatwienia różnych spraw wynikających z sytuacji w Tientsinie. Przedstawiciele władz brytyjskich i japońskich w Tientsinie zaproszeni zostali do Tokio w tym celu, aby przeprowadzić rokowania, które rozpoczną się już w dniu 29 czerwca.

W tych warunkach rząd J.K.M. nie jest skłonny rozważać przekazania sporu do Rady Ligi Narodów.

Głównymi negocjatorami tych rokowań będą oczywiście ambasadorzy: brytyjski w Tokio, Craigie i japoński minister spraw zagranicznych Arita. Przedstawiciele lokalnych władz

Japoni i W. Brytanji ccgrywać będą raczej rolę ekspertów. Aczkolwiek premier Chamberlain wyraźnie podkreślił, że rokowania dotyczyć będą jedynie lokalnego sporu w Tientsinie, to jednak w kołach międzynarodowych w Londynie przypuszczają, że rząd Japonii będzie usiłował rozszerzyć płaszczyznę rokowań i omówić całokształt zagadnień brytyjsko-japońskich w północnych Chinach, z zyczem niewątpliwie poruszona będzie ze strony japońskiej sprawa 50 milionów dolarów w srebrze, zdeponowanych w chińskim banku w koncesji brytyjskiej w Tientsinie.

Całkowita blokada chińskich wybrzeży

TOKIO. PAT. Oficjalny komunikat admiralicji japońskiej stwierdza, iż wojska japońskie zajęły przedwczoraj Fuczou, port i stolicę prowincji Fukien.

W ten sposób, jak podkreślają japońskie koła polityczne, Japonia opanowała wszystkie ważniejsze porty Chin. Błokada morska Chin będzie obecnie zaostrożona, aby odciąć Czang-Kai-Czekowi dostawy materjału wojennego i zadać decydujący cios gospodarce obszarów chińskich, znajdujących się pod władzą Czang-Kai-Czeka.

WASZYNGTON. PAT. Departament stanu ogłosił komunikat, w sprawie ograniczeń dla żeglugi, wydanych przez władze japońskie w porcie Fuczou. Komunikat stwierdza, iż Japonia poniesie odpowiedzialność za szkody wyrządzone statkom Stanów Zjednoczonych.

EMOLLIN ziołowa galareta PRZECZYSZCZAJĄCA
APTEKA MAZOWIECKA - WARSZAWA, MAZOWIECKA 10

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Drugie zwycięstwo Tłoczyńskiego w Wimbledonie

Pierwsze zwycięstwo pary Jędrzejowska-Baworowski

LONDYN. Pat. We środę Tłoczyński rozegrał na turnieju tenisowym w Wimbledonie mecz z Anglikiem Slackiem, bijąc go bez trudu 6:3, 6:1, 6:1. Tłoczyński miał przez cały czas znaczną przewagę nad słabym przeciwnikiem. Największą sensacją srodo-wych rozgrywek była porażka mistrza Francji Amerykanina Mc Neilla z Jugosłowianinem Kukuljevicem.

W grze mieszanej para Jędrzejowska-Baworowski pokonała w pierwszej rundzie parę angielską Anderson-Jarvich 7:5, 4:6, 9:7. Para polsko-francuska Tłoczyński-Pannetier przegrała z parą niemiecką Gulez-Dietz 2:6, 0:6.

Mateczak pierwszy w Gdyni Trzeci etap wyścigu kolarskiego do Morza Polskiego

GDYNIA. Pat. We środę odbył się trzeci etap wyścigu kolarskiego do morza polskiego na trasie Starogard-Gdynia, długości 121 km. Ze Starogardu wyruszyło 45 kolarzy. Zaraz po starcie wyciął się łodzianin — Macio-

lek spowodu defektu siodła. Reszta zawodników dojechała do mety.

Pierwszy na metę w Gdyni wpada Mateczak w czasie 5:50:20, przed Bańskim 3:52:26, Wiśniewskim 3:52:26, — Bienkiem 3:52:86 i Rzeźnikiem 5:52:26. Od 6-go do 15-go miejsca przyjechało razem 10-ciu zawodników, przyczem komisja sędziowska nie zdołała ustalić kolejności. W grupie tej przybyli Kapiak Józef, Kosior, Domański, Wójcik, Bizon i Jaskólski. Ostatni przybył na metę Szostek w czasie 4:24:59.

Ogólna klasyfikacja po 3-ch etapach przedstawia się następująco:

- 1) Wiśniewski (Polska) w czasie 14:16:38,2
- 2) Bizon (Polska) 14:18:41,6
- 3) Koper (Ursus) — 14:25:15
- 4) Bański (Syreń) — 14:25:23
- 5) Domański (Lauda) 14:25:24,4
- 6) Rzeźnik (Syreń) 14:31:51
- 7) Jaskólski (EKS) — 14:34:16
- 8) Starzyński (Syreń) 14:34:45,8
- 9) Mateczak (Syreń) — 14:35:22
- 10) Łoza (niezależny) 14:35:24,2
- 11) Cieniewski (niezał.) 14:36:02
- 12) Wójcik (Lauda) — 14:37:00,4
- 13) Kudert (Lauda) — 14:39:17,4
- 14) Siemiński (Iskra) — 14:40:51
- 15) Targoński (niezał.) 14:41:55

Z bardziej znanych kolarzy Wasilewski zajmuje 18-te miejsce w czasie — 14:43:11, Oszańnikow jest na 19-tem w czasie 14:52:29,2, a Kapiak Józef — znalazł się na 21-em miejscu w czasie 14:53:50,4.

Wielka rewja asów sportu w Warszawie

Oryginalny występ spieszonych dzokejów

We środę odbyła się na stadionie W. P. w Warszawie t. zw. wielka rewja asów sportu, z której dochód przeznaczony był w całości na F.O.N., zorganizowana przez dziennikarzy sportowych.

W programie odbyły się następujące atrakcje, jak bieg na 60 mtr., rozegrany przez „weteranów łaźni”, w którym zwyciężył Szenaj w czasie 7,6 sek, przed Kostrzewskim 7,7 sek i Trojańskim 8,3 sek., przeciąganie liny między Warszawianką i Polonią, zakończone wynikiem remisowym i.t.d.

Bardzo atrakcyjnie wypadł bieg na 200 m. przez płotki, rozegrany przez grupę stołecznych dzokejów ubranych w kostjumy jeździeckie z szpicrutami w rękach. Zwycięstwo w tym biegu odniósł Balcer w czasie 37,2, ustalając „rekord toru”.

Rozegrany następnie wyścig na bcyklach z roku 1890 wywołał na widowni dużo wesołości. Zwyciężył Klaus przed Staniewiczem.

Jedynym „poważnym” punktem programu był bieg sztafety wy 4 X 1500, w którym Staniszewski, Soldan, Noji i Kusociński zaatakowali rekord świata w tej konkurencji. Próba nie powiodła się.

Z kolei nastąpił pokaz drużyn gimnastycznych: męskich i żeńskiej Sokoła.

Na zakończenie imprezy odbył się niezwykle atrakcyjny mecz piłkarski trwający 2,15 minut POMIĘDZY DRUŻYNAMI PRASY I DZIAŁACZY SPORTOWYCH. Mecz wygrali działacze bijąc prasę 3:1 (1:0).

UROCZYSTOŚCI U GROBU ŚW. PIOTRA

CITTA DEL VATICANO. — Pat. Wczoraj w przeddzień święta Piotra i Pawła papież Pius XII-ty w otoczeniu dworu i gwardji szwajcarskiej udał się do bazyliki św. Piotra, gdzie odbyło się specjalne nabożeństwo przy grobie pierwszego papieża. Następnie Pius XII-ty pobogosławił paljusze, poczem zszedł do grotu watykańskich i odprawił modły przy grobie Piusa XI-go.

GEN. WIENIAWA - DŁUGOSZOWSKI W TURYNIE

RZYM. Pat. Ambasador R. P. przy Kwirynale Wieniawa - Długoszewski bawił kilka dni w Turynie z okazji międzynarodowych zawodów hipicznych, które zaszczylił swą obecnością następcą tronu ks. Piemontu. W czasie zawodów ks. Piemontu zaprosił ambasadora do swej loży i rozmawiał z nim dłuższą chwilę. Ambasador wziął udział również w wydanym przez miejscowy pułk kawalerji przyjęciu, na którym był obecny następcą tronu.

KATOLZABIA OWADY ROBACTWO
Przedwojenniczy Wilno tel. 20.14

AMBASADOR ROSYJSKI Z TOKIO WEZWANY DO MOSKWY

TOKIO. PAT. Według informacji agencji Dcmei, sowiecki charge d'affaires Smetanin został wezwany przez swój rząd do Moskwy. Smetanin odjedzie 5 lipca do Władywostoku, a stamtąd do Moskwy.

Smetanin pełnił obowiązki ambasadora w charakterze charge d'affaires od maja r. ub., t.j. od czasu odwołania ambasadora.

DZIENNIKARZE ESTONSCY W WARSZAWIE

TALLIN. Pat. We wtorek wieczorem wyjechała z Tallina do Warszawy na konferencję polsko-estońskiego porozumienia prasowego — delegacja dziennikarzy estońskich w składzie 6 osób. Na dworcu delegację estońską pożegnał prezes związku dziennikarzy estońskich, sekretarz poselstwa polskiego w Tallinie oraz grupa dziennikarzy.

SKAZANIE TERORYSTY IRLANDZKIEGO

LONDYN. Pat. Członek irlandzkiej armii republikańskiej — John Keane został skazany na 10 lat więzienia za przechowywanie materjałów wybuchowych do wyrobu maszyn piekielnych.

TELEGRAMY Z ZAGRANICY

NEAPOL. Pat. Przybyło tu na pokładzie 2 statków 5.000 legionistów i 300 oficerów włoskich, powracających z Hiszpanii.

BIAŁOGRÓD. Pat. Nad okolicami Alexinacu przeszła gwałtowna burza, która wyrządziła wielkie szkody. 11 osób zginęło od pioruna.

BIAŁOGRÓD. Pat. Przybyła tu grupa oficerów policji włoskiej z podsekretarzem stanu Bocini na czele.

BUKARESZT. Pat. W. Wojewoda Michał odjechał wczoraj do Florencji na uroczystości ślubne ks. Spoletto.

BUKARESZT. Pat. Wczoraj przeszła nad całą Rumunią niezwykle silna burza z gradem. Zanotowano 5 ofiar w ludziach. Straty materialne, zwłaszcza w okręgu Galaczu i Azuga są bardzo znaczne.

SAN DIEGO (Kalifornia). Pat. O północy opuściło San Diego 15 wodnopławców bombardujących do lotu do Honolulu. W rajdzie bierze udział 105 oficerów i szeregowych. Trasę długości 4110 km. Eskadra zamierza przelecieć w czasie 19 godzin.

BUKARESZT. Pat. Minister spraw zagranicznych Egiptu — Abdel Fetta Yehia Pasza po 4-rodniowym pobycie w Bukareszcie wyjechał do Sinaja, gdzie zabawi cały tydzień.

SOFJA. Pat. Królowa Bułgarii odjechała wczoraj do Włoch, celem wzięcia udziału w uroczystościach ślubnych ks. Spoletto z księżniczką Ireną grecką.

BIAŁOGRÓD. Pat. Wczoraj w całej Jugosławii obchodzona była 550 rocznica bitwy na Kosowem Polu.

BURGOS. Pat. Do Burgos przybył były gubernator Gibraltaru gen. Ironside. Gen. Ironside przyjeżdża będzie przez ministra spraw zagranicznych Jordana.

HAGA. Pat. Rząd wydziału s projektem kredytów dodatkowych na obronę narodową, wynoszących 33 miliony florenów.

UKRYTE MYŚLI SOWIETÓW w układach z W. Brytanią

PARYŻ. PAT. W kołach politycznych Paryża z ogromnym zainteresowaniem oczekują wiadomości z Moskwy na temat przyjęcia, z jakim spotkają się ostatnie propozycje angielsko-francuskie, przekazane w dniu przedwczorajszym delegacji brytyjskiej.

Większość dzienników w dalszym ciągu uważa dojdzie do skutku układu za rzecz nader żądaną, wyrażając jednak przekonanie, że przez zbyt długie przewlekanie się rokowań układ ten stracił poważnie na swoim znaczeniu.

Dziennik „Ordre” znany ze swego prosowieckiego stanowiska, który dotychczas stale bronił słuszności tez dyplomatycznych Sowietów, omawiając w dniu wczorajszym w artykule obecny stan rokowań, po raz pierwszy wyraża niepewność co do szczerości rządu sowieckiego i pisze:

„Jeżeli Sowiety mają pewne ukryte myśli, to będą musiały je obecnie wyrazić. Dziś już nie będą mogły wykręcać się żadnymi pretekstami”.

Deputowani w maskach

Pełne nastroju wojennego posiedzenie Izby francuskiej

PARYŻ. Przemówienie premiera Daladier zamykające sesję parlamentarną, wywołało w kołach parlamentarnych i w szerokiej opinii publicznej głębokiemi wrażeniami.

Pomimo mało interesującej szersze koła dyskusji o ordynacji wyborczej, ostatnie posiedzenie przedwakacyjne parlamentu stało się wielkim wydarzeniem politycznym i stanęło pod znakiem gotowości bojowej Francji, tembardziej, że WSZYSTKIM DEPUTOWANYM BEZPOŚREDNIO przed ostatniemi posiedzeniem ROZDANO MASKI GAZOWE, a w czasie końcowych obrad i przemówienia premiera dochodziły do sali ODGŁOSY UDERZEŃ MŁOTÓW I ROBOT MURARSKICH Z OGRODU PAŁACU BURBOŃSKIEGO, GDZIE BUDOWANE SĄ WIELKIE SCHRONY GAZOWE I PRZECIWOLOTNICZE. Prasa paryska w komentarzach do przemówienia premiera podkreśla z naciskiem, że nie oznacza ono wprawdzie, aby sytuacja pogorszyła się nagle, oznacza ono jednak wyraźnie, że sytuacja pozostaje w dalszym ciągu poważna i że rząd czyni wszystko, co jest w jego mocy, by był gotów stawić czoło wszelkim ewentualnościom.

WAWER — ANIN ADAMÓW — ZALESIE

IDEALNA LOKATA KAPITAŁU, TO KUPNO TANIEJ PARCELI W: LANOWSKIEJ

Jeszcze są do nabycia w Granicach Wielkiej Warszawy tanie parcele willowe wśród lasów. Najracjonalniejsze zabezpieczenie i oprocentowanie kapitału przy najdogodniejszych warunkach kredytowych. 36 pociągów z Dworca Głównego, Autobus, Tramwaje n-ry 1, 12, 19 do kolejki Grójeckiej i 23, 24 do Goławka. Autobus do Wawra i Anina. Akty hipoteczne natychmiast. Na spłaty (kredyt 3—5 lat) i za gotówkę sprzedaje ZARZĄD GŁÓWNY DÓBR WILLANOWSKICH w Warszawie, M.arszałkowska 94 m. 18, tel. 8-44-56, godz. 9—15, 17.30 — 19.

Po wyborze nowego prezesa Stronnictwa Narodowego

(POCZĄTEK NA STR. 1-ej).

Zamku, ponieważ nie chciał, ażeby partja szła w ogonie P.P.S., co jego zdaniem podrywałoby pozycję stronnictwa wśród jego członków. Co się tyczy manifestacji w okresie zatargu z Litwą, to również zmienił decyzję p. Kowalskiego w tym kierunku, iż na dał manifestacji charakter antyniemiecki, a nie antylitewski, jak chciał p. Kowalski. Dr. Bielecki podkreślił na zakończenie, że Kowalski samowolnie bez wiedzy Bieleckiego, jako kierownika organizacyjnego partji, zwołał na wiosnę b.r. zjazd działaczy Stronnictwa Narodowego, czem naruszył istniejącą w partji dyscyplinę”.

Wszystkie te ataki, skierowane przeciwko Stronnictwu Narodowemu, które niewątpliwie nie ustana, świadczą tylko o tem, że stronnictwo to stanowi siłę, w której rozbiciu najbardziej zainteresowany jest z jednej strony Ozon, z drugiej P.P.S.

X nasładowany nigdy niezapalający **SILV-OZON** MOTOR
IDEALNA KAPIEŁ BALSAMICZNA

CHOROZY LECZCIE SIĘ W KRAJU!

Silniejsza i skuteczniejsza w działaniu, niż podobne środki zagraniczne, jest nasza SÓL MORSZYŃSKA lub WODA GORZKA MORSZYŃSKA. Stosuje się w niedomaganiach żołądka, nraw zanarciu stołca i cierpieniach wtroby. Zadać w aptekach i składach aptecz.

NEW YORK WYSTAWA PAVILON POLSKI
SAMODZIAŁY Keszczaków
ZAKWALIFIKOWANE DO DZIAŁU PRZEMYSŁU SZCZYTOWEGO
Skład w Wilnie ul. ZAMKOWA 20. Tel. 28-08

Po dwudziestu pięciu latach

Wczoraj minęło 25 lat od dnia zamordowania arcyksiężnej pary austriackiej w Serajewie. Przez ćwierćwiecze, które upłynęło od tych dni, setki prac historycznych i pamiątkowych usiłowały dowiedzieć, kto wywołał wojnę światową, zaczynając od pytania, kto przedtem jeszcze chciał jej lub nie chciał.

Nie zamierzamy tu rozstrzygać tego pytania, a jedynie ze względu na ćwierćwiecze tej tragedji, przypomnieć ją w ogólnych zarysach, na podstawie ostatnio ogłoszonej pracy b. feldmarszałka austriackiego Augusta v. Urbańskiego, stanowiącej biografię Conrada v. Hoetzendorfa.

„Wiek monarchji austriackiej i powtarzające się u niego niedyspozycje, sprawiły, że osoba następcy tronu, coraz wyraźniej wysuwała się na front zagadnień państwowych w Austrii — pisze Urbański. Arcyksiężę Franciszek Ferdynand niejednokrotnie już przed rokiem 1914, wyrażał życzenie odwiedzenia Bośni i Hercegowiny, prowincji wcielonych do monarchji w roku 1908. Dopiero jednak w zimie 1913/14 zapanował na Bałkanach spokój o tyle, że o urzeczywistnieniu tego projektu można było pomyśleć.

Wiadomość, że Franciszek Ferdynand wraz z żoną zamierza na zakończenie ewenies wojennych, odbyć uroczysty wjazd do Serajewa, wywołała w całej Serbji niesłychane oburzenie. Jeżeli gubernator Bośni i Hercegowiny gen. Potiorek, uważał, że taki wjazd z pompą wzmacni bardzo elementy wobec monarchji lojalne, zwiaszcza podziela na Mahometan, to Niemniej Serbowie zdawali sobie w pełni sprawę, jak bardzo akt taki zaszkodził ich przyszłości.

Wszystkie austriackie placówki szpiegowskie tak w Serbji, jak i w Bośni i Hercegowinie, donosiły ciągle o wrzeniu wśród ludności i odradzały do konania tego uroczystego wjazdu. Urbański twierdzi, że Conrad v. Hoetzendorf polecił skierować te meldunki do wojskowej kancelarii arcyksięcia i że był zasadniczo przeciwny tej wyprawie.

Bardzo interesująca jest sprawa samych manewrów, które odbyły się przedtem. Liczne komentarze do tych manewrów, starają się podkreślić, że one same miały już stanowić wyraźną prowokację Serbji. Ambasador francuski w Belgradzie, już w czasie tych manewrów miał depeszować do Paryża, że w Bośni i Hercegowinie znajdują się 100.000 żołnierzy i że oddziały te rozmyślnie odbywają manewry w bliskiej granicy serbskiej, co bezpośrednio zagraża Serbji.

Tymczasem — wedle Urbańskiego — którego dane po 25 latach powinny być chyba ścisłe, w manewrach tych brało udział 33 i pół batalionów piechoty, dwa szwadrony i 20 baterji, a razem około 22.000 ludzi. Miejsce manewrów było odległe od granicy o 80 km.

Założenie manewrów dalekie było od wszelkiej akcji przeciw Serbji. Opierało się ono na tem, że nieprzyjaciel wyładował na wybrzeżu dalmatyńskim, a armja manewrowa miała za zadanie wykonać przeciwnatarcie.

Rzut oka na mapę starczy, by w tem założeniu trudno się doszukiwać choćby prowokacji. Urbański cytuje też list Conrada v. Hoetzendorfa, pisany do niego, a znajdujący się w jego posiadaniu z dnia 2 lipca. W liście tym austriacki szef sztabu pisze:

Iluminacja wykopalisk w Pompei

Listy z Włoch

NEAPOL. W czerwcu

Sensacyjna wiadomość pewnego z pism rzymskich o odnalezieniu na ścianach jednego z odkopanych domostw rzymskiego miasta Herkulanum pod Neapolem znaku krzyża zelektryzowała przedstawicieli pracy zagranicznej. Od dwustu lat prowadzone wykopaliska na terenie miast pogrzebanych w buchem Wezuwiusza w 79 roku po Chr. nie ujawniły dotychczas czystości emblematów kultu Chrystusa bądź w Pompei bądź w Herkulanum. Rewelacyjne znalezisko ostatniej doby wbrew dotąd rozpowszechnionemu mniemaniu, iż dopiero w IV wieku na krótko przed edyktem Konstantyna Wielkiego wydanym w 313 roku w Mediolanie znak krzyża wszedł w użycie w ikonografji i liturgji chrześcijańskiej, warte było podróży do Neapolu.

Zbiegiem się z tym zawiadomieniem o dokonywaniu prób nocnego oświetlenia wykopalisk w Pompei. I stąd nasz pobyt w pradawnej Partenope zachowującej swój odwieczny urok pomimo przeistoczeń i zmian jakie dokonały się w ciągu wieków.

ZNAK KRZYŻA

W istocie na otynkowaniu jednego z domostw Herkulanum (na pięttrze, gdzie według przypuszczenia mieściły się ubikacje przeznaczane dla domowników i niewolników) znaleziono znak w formie krzyża otoczony wgłębieniem w formie ramy szerokiej 45 centymetrów a wysokości 60. Freski i ozdoby znalezione na parterze świad-

czą dobitnie o stuprocentowej pogańskości pana domu, którego upodobania cechowała właściwie zresztą herkulańczykom i pompejańczykom licencja zwyczajowa. Być może iż ktoś z domowników był wyznawcą Chrystusa i potajemnie uprawiał kult krzyża, aczkolwiek dyrektor wykopalisk, słynny archeolog Amedeusz Maiuri, powołany ostatnio do Akademji Włoskiej, jest zdania, że trudno coś pozytywnego powiedzieć w tym względzie przynajmniej narazie. Tembardziej iż chodzi o tak zwany *crux immissa*, czyli łaciński odmienny od greckiego ale i odmienny od *crux commissa* czy *patibulata* w formie litery T. Akademik Maiuri ma nadzieję, że w najbliższym czasie będzie mógł rozwiązać zagadnienie stworzone, zwłaszcza w dziedzinie ikonografji chrześcijańskiej, przez to znalezisko herkulańskie.

Fakt faktem, że w ciągu dwustu lat prac wykopaliskowych nie znaleziono dotąd na terenie miast pogrzebanych przez katastrofalny wybuch Wezuwiusza z 79 roku nadsze ery śladów kultu Chrystusa, aczkolwiek nie brak dowodów na krzewienie się tego kultu w po bliższym Neapolu (no a przedewszystkiem w Rzymie) jeszcze za życia Apostołów Piotra i Pawła.

POMPEJA W KSIĘZCOWEJ PO ŚWIACIE

Ktokolwiek zwiadał Pompeje, której tragiczny koniec opisał tak barwnie i dramatycznie Pliniusz młodszy w swych listach do Tacyta pisanych ze wspaniałej willi w Miseno za Neapolem, ten wie doskonale, że rzadkim przywilejem możnych tego świata jest zwiedzenie „przebiegającego muzeum życia rzymskiego“ z I wieku po Chr. podczas nocy księżycowej. Toteż łatwo można sobie zdać sprawę z zainteresowania, jakie wzbudził projekt udostępnienia szerszym warstwom turystów możności zobaczenia Pompei w nocy przy pomocy sztucznego oświetlenia.

Próba generalna tego swoistego widowiska miała miejsce przy udziale przedstawicieli władz i prasy.

Wrażenie niesamowite.

Setki projektorów dyskretnie pochowanych we wgłębieniach ruin, tysiące lamp neonowych, rzędy ciowych itp., stworzyły wprost fantastyczne efekty świetlne, rzucając nagle na obiektach architektonicznych poświata miesiąca a wewnątrz domostw pełgające ogni ki lampek oliwnych ongi używanych przez rzymskich mieszkańców Pompei. Odcienie zimnego niemal księżycowego światła uwy puklającego najdrobniejsze szczegóły wspaniałej architektury świątyni, gmachów publicznych, luków tryumfalnych od górnego pomarańczowo-różowego tonu światła, umieszczonych we wnętrzach domostw, pomnożenie kontrastów i światłocieni stworzyły złudzenie jakiegoś festynu świetlnego, mającego miejsce dwa tysiące lat temu, przed żalosnym końcem tego

miasta, w którym rytm życia i użycia kipiał i przelewał się na okolicę powolnym urody jestestwa ludzkiego.

Dyskretnie rozmieszczenie światła przy zachowaniu prawie całego pomroku, rozpraszało jedynie refleksiem na ulicach i placach miejskich przekreśliło to stałe a mimowolne uczucie grozy, jakie przejmują zwiadających Pompeje nakazując im pamiętanie o żalosnym udziale, jaki przypaść setkom i tysiącom ofiar ludzkich podczas pamiętnego wybuchu wulkanu. A wulkan ten góruje nad miastem w całym majestacie swych gigantycznych kształtów, z charakterystycznym piorospuszem dymu dobywanym się z wierzchołka, z ognistym podkolorowaniem tego piorospusza od dołu, gdzie dobywa się rozżarzona lawa. Zdawaloby się, że, za chwilę opustoszałe a wgrążone w półmrok ulice miasta zaludnią się tłumem ludzkiego morza ciągnącego gdzieś na publiczny festyn, na wiec na Forum czy na tryumf jakiegoś z wielmożów rzymskich. Światło pełga we wnętrzu sklepów, gdzie widnieją przedziwnie pięknie wykonane w brązie utensylja domowe, zakolorowane freski i pogiębia ton otynkowania ścian w tym charakterystycznym kolorze pompejańskim, którego nie sposób dziś zimitować.

WSPÓŁPRACA ARCHEOLOGA Z INŻYNIEREM

Przedziwnie atrakcyjne widowisko jest dziełem umiejętnej współpracy technika inż. Napoli i znako mitego archeologa dyrektora wykopalisk pompejańskich prof. Amedeusza Maiuriego. Pieczołowita czujność archeologa — aczkolwiek iluminacja wykopalisk nie nosi charakteru archeologicznego pogłębioną wrażliwością estety i miłośnika obok technicznej rutyny specjalisty tendencyjnie skłonego do forsowania efektów scenograficznych, dały w rezultacie wspaniały spektakl ożywiający ruiny pompejańskie.

Dla zwolenników cyfr dodamy, że Ente Provinciale per il Turismo (Prowincjonalny Instytut Turystyczny) w Neapolu wydał ponad milion lirów na zrealizowanie oświetlenia wykopalisk, że zużyto około 20.000 metrów przewodów elektrycznych, instalowano 500 projektorów i ponad tysiąc lamp elektrycznych, że każde rżawie oświetlenie zużywa około 1000 kw. G. Wreszcie dodać możemy, że w najbliższej przyszłości polać oświetlona będzie większa, a opłata za zwiedzanie w nocy, po za kwotą normalną, nie jest wygórowana.

W szereg „circenses“ przygotowywanych na sezon letni na całej rozciągłości Półwyspu Apenińskiego, niewątpliwie na jedno z pierwszych miejsc wybija się widowisko pompejańskie, którego urocznieniem będą koncerty urządzone w wielkim teatrze przylegającym do Forum trójkątnego.

Leonard Kociemski.

Po amerykańsku

W dziale „Camera obscura“, „Wiadomości Literackich“ znalazł się następujący wycinek ogłoszenia z polskiego pisma w USA:

„Z okazji święta narodowego składamy cześć pamięci naszego bohatera generała Kazimierza Pułaskiego — Stanisław i Edward Sankowicz, właściciele dwóch zakładów pogrzebowych. Damska obśluga dla niewiast. Pogrzeby urządane są od 150 dol wwyż.“

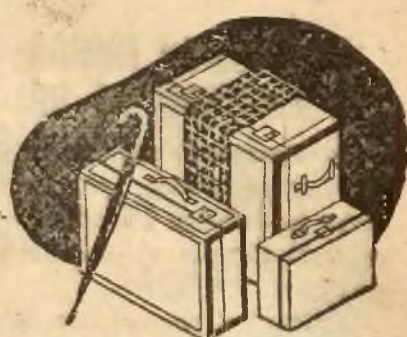
Ameryka — powiadamy sobie: — trudno; co kraj, to obyczaj. Dzwone jest to połączenie uczuć narodowych z reklamą; razi to nas, wychowanych w innym stosunku do spraw ducha i spraw materji — ale — raz jeszcze: co kraj, to obyczaj.

W jednym z pism polskich, wychodzących w naszej stolicy, czytamy artykuł takiej treści:

W sali operacyjnej wrzał gorączkowy ruch. Narzędzia zdawały się czekać na uchwyt ręki ludzkiej. Operacja miała być bardzo poważna. Młody lecz sławny chirurg dr. Maryniecki szykował się do walki o życie pacjenta. Zwykle spokojny i opanowany, dziś zdradzał objawy silnego zdenerwowania. Czy można się temu dziwić? Właśnie przed chwilą otrzymał wiadomość z lekarzy, gdzie jego żona przebywała, że lada chwila może się spotrzeć z istotką, o której marzył tyle lat i miesięcy. Jednocześnie lęk ogromny o zdrowie żony ciężkim kamieniem leży mu na sercu i paraliżował ruchy. Głowa bolała ogromnie. I w takiej chwili musiał stanąć do operacji.

— Kogutka! — zażądał od asystentki. Lyknął prosek i wszedł do sali operacyjnej. Ciało opanowane, świadomości ruchami. Zdało się, że o niczem innym nie myślał, jak tylko o zaciętej, krwawej walce. Ostatnie cęcia... Prędkiej... Jeszcze jeden szew. Wchodzi do gabinetu. Dzwonek telefonu. Nie miał odwagi podejść do aparatu. Rzut oka na asystentkę wystarczył, by zrozumieć, że to właśnie dla niego, wieść straszna. Chrapliwy głos wyrwał mu się z gardła. „Umarła“ — i wysoka, białe odziana na postać osunęła się na ziemię bezwładnie.

Widzimy, jakie amerykańskie cuda z drem Marynieckim, nateżającym zapewne do gatunku Wilczurów i Tamtenów, wyprawia „Kogutka“. Gdyby nie on, nie byłoby operacji. Miejmy nadzieję, że następne ogłoszenie „Kogutka“ za amerykańskimi jest jeszcze gwałtowniej: mianowicie, w momencie, gdy chirurg osuwa się na ziemię, asystenta podskoczy do niego, da mu drugiego „Kogutka“, i chirurg, jakby się na świat narodził, zjeździe opanowanym ruchami do samochodu, zatrasnie spokojnie drzwi i każe się wieść na pogrzeb żony, który mu wyprawia p.p. S. i E. Sakowicze za przystępną cenę 150 dolarów. Wysz.



RZECZY spakowane... Ubezpiecz mieszkanie od kradzieży w P.Z.U.W

Inspektorat Wojew.: Wilno, Mickiewicza 37, tel. 108

W WIRZE STOLICY

WESOŁE ULICE

Warto otwierać teraz oczy na ulicy — tyle ładnych dziewcząt się widzi. Bez kapelusza, z obnażonymi ramionami, bez pończoszek, z gołymi nogami — sypte taka lafiryndka.

Tak rozpruwają starsi panowie włócząc się całymi dniami po Nowym Świecie.

— Za moich czasów panie idąc z żoną na plażę nie widziałem połowy tego co dziś na ulicy u nieznanym! — namrotał pewien stulata.

Naturalnie są głosy protestu.

— To zgrosza, to spacerowanie bez kapelusza, — zgrzytają czcigodne matrony, — pfe, cóż za rozpusta!

Królowa Mary istotnie na wszystkich fotografiach jest zawsze w kapeluszu, ale żydzi przyjeżdżający z Paryża stwierdzają zgodnie, że moda bezkapeluszuowa panuje wszechwładnie.

Moda bezpończoskowa również. Stale i wytrwale panie pozbywają się części swego stroju — to konsekwentna linja mody.

— Te kobiety mają coraz mniej na sobie i ta odrobina coraz drożej kosztuje! — wzdychają mężowie.

Jak w upał ulica staje się wnet weselsza. Różnokolorowe panie fruują, jak motyle, ożywiają ulicę.

— Wasze ulice są dawniejsze! — mówił Francuz przyjeżdżający do Warszawy w lutym.

— Ależ wasze ulice wyglądają jak plaża! — zawołał zachrywcony Anglik, co przyjechał w czerwcu.

Karol.

DLACZEGO DOTYCHCZAS NIE ZAPISAŁES SIĘ NA CZŁONKA P. C. K.

Kościół św. Marcina stał na górach Altarji

Początki dziejów Wilna są otoczone mgłą sprzecznych legend. Nie wiemy, jaką prawdę zawiera w sobie znana legenda o śnie Giedymina, nie znamy genezy powstania osiedla wileńskiego. Jedno wszak możemy twierdzić z całą pewnością, że prastare Wilno było związane z Wilenką, a nie z Wilją, jak teraz. Jeszcze w w. XVI Wilenka nazywała się Wilną, a kronikarze zgodnie stwierdzają, że ma to wzięło swą nazwę od rzeki. Najstarszy kronikarz Gilbert de Lannoy w r. 1413 tak pisał m. in. o Wilnie (Pisownia oryginalna): „Et court de empres le dit chastel une riviere qui tire et maine son cours et ses eaux parmy la ville d'embas, laquelle riviere se nomme le Wilne...“

A więc nad brzegami Wilenki, nie Wilji, zamieszkał pierwszy wilenianin, zakładając osiedle. Kiedy powstał obronny gród na górze Altarji i kto był jego założycielem, nie wiemy. Włodzimierz Holubowicz twierdzi, że wlk żelazny śnił się Giedyminowi na górach Altarji, nie na Zamkowej, jak mówi legenda, utrwalona w swojej postaci obecnej od wieku XVI. Być może.

Faktem bezspornym jest, że za czasów Jagielly miało Wilno trzy zamki obronne: Dolny, Średni i Wyższy, czyli u stóp góry Zamkowej, na szczycie tej góry i na górach Altarji, i faktem jest bezspornym, że nad brzegami Wilenki znajdowała się wówczas osada ruska, oczywiście chrześcijańska.

Jagiello, gdy ochrzcił Litwę, fundował trzy kościoły: św. Stanisława, św. Jana i św. Marcina.

Kościół św. Stanisława, obecna bazylika, stanął u stóp góry

Zamkowej, w dolinie, gdzie był pogański gaj święty. Rozumiemy dla czego katedra została zbudowana właśnie na tem miejscu i właśnie pod takim wezwaniem: chodziło fundatorowi o podkreślenie tryumfu wiary katolickiej, która zlikwidowała pogaństwo, i o zaznaczenie, że to się stało za pomocą Polaków: św. Patron Polski rozciął opięć i nad Litwą.

I święty Jan Chrzciiciel i św. Jan Ewangielista, pod których wezwaniem został fundowany kościół, są całkiem zrozumiałymi, jako Patronowie świeżo ochrzczonych Litwinów, i punkt dla kościoła został wybrany słusznie, bo przecież tu się krzyżowały dwie wielkie drogi — z Trok i Kowna, — z Miednik i Lidy. Ktokolwiek przyjeżdżał do Wilna, musiał przejść koło kościoła.

Ale św. Marcin? Jest on oczywiście jak najbardziej uzasadniony, jako św. Patron jednej z pierwszych świątyni katolickich w Wilnie: św. Marcin, żyjący około 400 r., był przecież poganinem i rycerzem rzymskim; w wieku dojrza-

szym przyjął chrzest i osiągnął szczyty doskonałości duchowej. Św. Marcin mógł być wzorem i przykładem dla Litwinów, którzy stawali się chrześcijanami w wieku męskim.

Gdzież został zbudowany kościół pod wezwaniem św. Marcina? We wszystkich przewodnikach na to pytanie odpowiada się zgodnie: na górze Zamkowej!

Przez dłuższy czas, dopóki nie zostały ostatecznie odstąpione ruiny zamku na górze Zamkowej, po kazywano nawet „ruiny kościoła św. Marcina“, które później się okazały ścianą zamku. Dr. Wł. Załuski w swym „Przewodniku“ podaje takie szczegóły:

Na wschodnim krańcu góry (Zamkowej) ezerwienięją zwaliska kościoła św. Marcina, wzniesionego w stylu gotyckim przez Wład. Jagiello w r. 1387 na miejscu gontyny pogańskiej...

Dr. Marja Łowniańska, przygotowując do druku w r. 1935 nowe wydanie — „poprawione i uzupełnione“ i wiedząc, że wiadomość podana przez dr. Zahorskiego jest

bałamutna, ale nie mogąc jej sprostać, skreśliła cały ten ustęp... Dziś w „Przewodniku“ dr. Zahorskiego niema ani jednego zdania o kościele św. Marcina, — ani wzmianki w wykazie nieistniejących już kościołów!... Tak się poprawia i uzupełnia przewodniki wileńskie!

Kościół św. Marcina nie mógł być zbudowany na górze Zamkowej! Zamek na tej górze miał charakter wyłącznie twierdzy wojennej, a nie grodu warownego; księżę tam nie mieszkał, ludność tem bardziej. Najmniejszy nawet kościół nie zmieściłby się na górze Zamkowej, jeżeli uwzględnić konieczność obszernego dziedzińca i zabudowań dla obrońców, dla koni, składowi żywności i t.p. A przedewszystkiem: budowanie kościoła zdala od skupienia ludzkiego miałoby się z zadaniem apostołstwa, które cechowało pierwsze kościoły.

Gdzież mógł stać kościół św. Marcina? Wśród domów ludności pogańskiej, a więc nie nad brzegami Wilenki, gdzie mieszkała chrze-

ścijańska ludność prawosławna. Należy szukać śladów kościoła św. Marcina wśród gruzów i popielisk Krzywego Grodu na górach Altarji!...

Pisze Strykowski w swej kronice z r. 1582:

Fundował też król Jagiello i zbudował kościół św. Marcina na zamku wyższym wileńskim, który także prebendą i nodaniem eższynym opatrzony; dziś, jako widzimy, zniszczony i upadły; tylko znaki od Lysej góry malowanego budowania i rozwalonych sklepów stoją...

Trzeba ciągle pamiętać, że Strykowski korzystał ze znanych nam kronik i z nieznanych źródeł innych; miał więc naogół bardzo cenne i dokładne wiadomości, ale ponieważ miał przed oczami tylko dwa zamki: dolny i wyższy przy górze Zamkowej, wszystko, co słyszał o zamku wyższym, umiejscowił na górze Zamkowej, bo nie wiedział, że zamek na górze Zamkowej był zamkiem „średnim“ i że

W. Charkiewicz.

(dokończenie na str. 6-jej)

Lot p. Jadwigi Piłsudskiej z Bezmiechowej pod Jastą

W Gorajowie obok Jasty wyładował szybowiec, pilotowany przez p. Jadwigę Piłsudską, która wystartowała z Bezmiechowej.

Lotniczka, po ugoszczeniu w jednym z okolicznych dworów, udała się samolotem do Bezmiechowej.

3 TYGODNIE NAD

MORZEM CZARNEM

NA PLAŻY CARMEN-SILVA
zwiedzanie BUKARESZTU
i KONSTANTYNOPOLA
16.VII — 6.VIII
3.VIII — 24.VIII

za 199.—

WAGONS-LITS II COOK

Warszawa, Krak. Przedm. 42 i oddziały

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 28 czerwca 1939 roku

WALUTY: Belg. belg. 90,35 — 90,32.
Dolary ameryk. 5,30 1/2 — 5,33. Dolary kanad. 5,29 — 5,31 1/2. Fioreny holend. 281,65 — 283,36. Franki franc. 14,05 — 14,15. Franki szwajc. 119,55 — 120,35. Funt ang. 24,83 — 24,99. Guldeny g. 99,75 — 100,25. Korony duńskie 110,90 — 111,58. Korony norweskie 124,75 — 125,57. Korony szwedzkie 127,90 — 128,72. Liry włoskie 17,80 — 18,48. Marki fińskie 10,75 — 11,02. Marki niemieckie srebrne 81,00 — 83 1/2.

AKCJE: Bank Polski 105. Węgiel 31 3/4 — 32,00. Lilpop 79 1/4 — 80,00. Starachowice 49 1/2 — 49,00. Żyrardów 49,00 — 48 1/4. Tendencja utrzymana.

PAPIERY PROC.: — 4 1/2 wew. 60,00. 3% inwestycyjna pierwsza 76,00 — 76 1/4 — seria 80,00. 3% inwest. druga 78,00 — seria 81,50. 5% konwersyjna 65,00. 5% kolejowa 61,00 — 59,00 ost. drobne. 4% premj. dol. 40,00. — 4% konsolidac. 61,00 — 0 1/2 ost. setki i drobne. 5 1/2% przemysł polski funtowe 81,00. 4 1/2% ziemskie — seria 5 — 55,75 — 56,00. 5% Warszawy 1933 r. 64,50 — 63,00 — 64,00. 5,00 Warszawy 1936 rok 62 1/4. 5% Łodzi 1933 rok 58 1/2. 6% obl. Warszawy 6 em. 9,00. 6% obl. Warszawy 8 i 8 em. 65 1/2. — Tendencja dla pożyczek nieco mocniejsza, dla listów ziemskich utrzymana na inne nieco słabsza.

ZAPISZ SIĘ DO TOWARZYSTWA POPIERANIA BUDOWY PUBLICZNYCH SZKÓŁ Powszechnych!

Wojnę po zniwach przewidują Anglicy

LONDYN. Podczas, gdy po przesileniu wrześniowym ubiegłego roku na ulicach Londynu nie można było zauważyć oznak pogotowia i przygotowań wojennych, obecnie mnożą się fakty, świadczące o tem, że Anglja liczy się z możliwością poważnych komplikacji, a nawet wybuchu konfliktu europejskiego pod koniec lata.

Na wszystkich koszarach armji terytorjalnej rozwieszono plakaty, wzywające przynależnych do armji, by przed powołaniem na przeszkolenie w sierpniu, uregulowali swe sprawy osobiste. W plakatach podkreślono, że żołnierze armji terytorjalnej idą na obozy przeszkoleniowe — powinni tak pozostawić wszystkie swe sprawy osobiste, jak gdyby szli na wojnę, bo jeżeli dojdzie do „poważnych wypadków“ — otrzymają oni najwyższy jeden dzień urlopu dla załatwienia swych spraw osobistych.

Wczorajsza zapowiedź admirałcji, że manewry floty będą przyspieszone o miesiąc, a wizyta floty wojennej w kąpieliskach zostanie odwołana — również do wodzi, że w Anglii liczą się poważnie z możliwością wybuchu zatargu.

Obok tych dwóch oznak — wiele innych objawów przemawia za tem, że Anglja szybko przygotowuje się do decydującego kryzysu, z którym według opinji kół dyplomatycznych należy się liczyć po zakończeniu zniw w Europie.

Londyńczycy, przejeżdżający jutro rano do pracy obok Hyde Parku i Green Parku — będą widzieli ćwiczenia oddziałów zapór balonowych. Żołnierze tych oddziałów mieszkają w parkach w specjalnych namiotach, zamaskowanych przed oczyma lotników. Obok stoją samochody z powłokami balonów i rezerwarami gazów.

Przechodnie w wielu punktach Londynu mogą widzieć codziennie ćwiczenia oddziałów armji terytorjalnej przy aparatach podstuchowych, przeciwlotniczych, reflektorach i t. p. Baterje reflektorów są gęsto rozstawione nie tylko dookoła Londynu, ale także na całym południu Anglii.

W sobotę staje pod bronią pierwsza seria 34.000 rekrutów, powołanych na 3-miesięczne ćwiczenia wojskowe. 8 i 11 lipca odbędą się wielkie manewry lotnicze z udziałem około 1.000 samolotów. W różnych częściach kra-

ju odbywają się ćwiczenia w zaciemnieniu. W nocy z 9 na 10 sierpnia połowa Anglii ma być zaciemniona, zaś armja, lotnictwo i marynarka przeprowadzą kombinowane ćwiczenia obrony przeciwlotniczej.

15 sierpnia staje pod bronią druga seria rekrutów, powołanych na powszechnie przymusowe ćwiczenia.

Wreszcie we wrześniu odbędą się wielkie manewry, w czasie których bawić będą w Anglii delegacje wojskowe z Francji, Polski, Turcji, Rosji, Rumunii itd. Ostatnio zwraca się największy nacisk na uzbrojenie lotnictwa. Według opinji rzeczoznawców — zdolność produkcji angielskich fabryk doszła już do 1.000 maszyn miesięcznie.

Polubowna likwidacja zatargu pomiędzy Anglią a Japonią

TOKIO. Jak słychać w kołach politycznych, rząd japoński wyda komunikat zapowiadający, że zagadnienie Tientsinie będzie obecnie załatwione na drodze rokowań dyplomatycznych. Ogłoszenie tego komunikatu będzie zarazem zasadniczą odowiedzią na życzenie Anglii, by Japonia sformułowała swe żądania w związku z blokadą koncesji angielskiej w Tientsinie.

Urzednicy konsularni i pełnomocnicy dowództwa sił zbrojnych w Tientsinie mają przybyć do Tokio, by w obecności ministra spraw zagranicznych Arita, spotkać się z tutejszym ambasadorem angielskim Craiggem na naradach. Konferencja rozpocznie się od zakomunikowania przez przedstawicieli Japonii wszystkich żądań japońskich, które mają być obecnie oficjalnie sprecyzowane.

Jak się obecnie wydaje, blokada koncesji angielskiej w Tientsinie została nieco złagodzona. Podobno rząd japoński skłonny jest zatuszować wydarzenia w Tientsinie, jako sprawę lokalną, która nie ma nic wspólnego ze sprawą inayca koncesyj cudzoziemskich na terenie Chin.

Mówią, że ze strony angielskiej położono nacisk na to, by rokowania te odbyły się w Tokio, a nie w Chinach, ponieważ w tym ostatnim wypadku do udziału w rozmowach musiałby być wciągnięty ambasador brytyjski w Chinach Clark Kerr, który ostatnio był niezwykle ostro atakowany przez całą prasę japońską.

Rokowania miałyby się rozpocząć prawdopodobnie w przyszłym tygodniu, jednak już obecnie blokada koncesji angielskiej w Tientsinie miałaby ulec złagodzeniu przynajmniej do tego stopnia, by mieszkańcy koncesji nie odczuwali braku żywności.

Dziennik „Asaszi Szinbun“ pisze, że rząd japoński jest przekonany o szczeroci obecnych dążeń Anglii do pokojowego załatwienia zatargu o koncesję w Tientsinie. Z tego powodu także minister spraw zagranicznych Arita wyraził gotowość wystąpienia w charakterze rozjemcy między lokalnymi władzami japońskimi i angielskimi. Do tych wynurzeń przywiązują tu wielką wagę, gdyż dziennik „Asaszi Szinbun“ związany jest dość blisko z kołami japońskimi ministerstwa spraw zagranicznych.

JUŻ KONIEC KWARTAŁU

Czas najwyższy opłacić prenumeratę do 1 lipca.

Administracja „Słowa“ czuje się w obowiązku uprzedzić P. T. Prenumeratorów, że wszystkie nieopłacone w II kwartale r. b. abonamenty zostaną wstrzymane z dniem

25. VI. 1939 roku

Olbryzi pożar w sercu Londynu

40-METROWEJ WYSOKOŚCI SŁUPY OGNIĄ

LONDYN. — Olbryzi pożar zniszczył w londyńskiej City wielem wielkich domów, a 8 poważnie uszkodził. Był to największy pożar, jaki zanotowano w Londynie od 40 lat.

City jest śródmiejską dzielnicą Londynu, w której mieszczą się wyłącznie biura, kantory i składy towarów. Mieszkań prywatnych w dzielnicy tej niema.

Ogień wybuchł wczoraj późnym wieczorem w jednym ze składów wyrobów słonianiych. Wskutek nagromadzenia wielkich ilości łatwopalnych materiałów, ogień bardzo szybko począł rozszerzać się i wkrótce po zauważeniu pożaru powstała na ulicy New Zealand ściana ognia szerokości 200 metrów. Plomienie buchały chwilaми na wysokość 40 metrów ponad dachy płonących domów.

Na miejsce przybyło 400 strażaków z 40 motopompami. Akcja była niesłychanie utrudniona.

Tłumy ludzi, powstrzymywane przez kordon policji zdaleka obserwowali dramatyczną walkę o życie 30 urzędników, którzy do późnej nocy pracowali w jednym z biur. Plomienie odcięły im normalną drogę ucieczki musieli się więc ratować przez dachy. Na tle buchających plomieni można było widzieć nieszczęśliwców, jak w każdej chwili, narażeni na katastrofę, uciekali na sąsiednie, nie objęte ogniem domy. Wszyscy zdolali się uratować.

Pastwą plomieni padły duże składy najrozmaitszych towarów. Szkody obliczane są na około 30 milionów złotych.

Domy „wojnotrwałe“

Obawa przed nalotami bombowców - gazowemi, na których ma się opierać przedewszystkiem najbliższa wojna, skierowała z konieczności budownictwo nowoczesne na nowe tory. Stara się ono stworzyć obecnie maksimum bezpieczeństwa i zabezpieczenia przeciw atakom z powietrza. Architekt angielski Allan Daly stworzył prawdziwy nowoczesny typ pierwszych nietylko „bombo“ ale i „wojnotrwałych“ domów. Daly buduje nietylko małe domki rodzinne, ale także wystawne wille tego rodzaju.

Budynki te znajdują się pod powierzchnią ziemi w rozmaitej głębokości, mają sztuczne światło i ogrzewanie, chronią dzięki hermetycznemu zamknięciu przed gazem trującym, a grube, na przeszło 1 metr ściany z masywnego żelbetonowego zabezpieczają mieszkańców przed bombami. Za pomocą peryskopów, używanych w łodziach podwodnych, mieszkańcy domów „woj-

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR NARODOWY „Lśniący strumień“.

TEATR POLSKI: „Koleżanki“.

TEATR LETNI „Pensjonat w dworze“.

TEATR NOWY: „Prawdziwe życie Anny“.

TEATR MAŁY: „Ostrożnie, świeżo malowane“.

TEATR ATENEUM: „Szczęśliwy dni“.

TEATR ALI BABA: „Orzeł czy Rzeczka“.

TEATR 8.15: „Baron Kimmel“.

K I N A :

ATLANTIC: „Wielki walc“.

BALTYK: „Nie damy ziemi“.

CAPITOL: „Francja czuwa“ i „Włóczęgi północy“.

CASINO: „Marinella“.

COLOSSEUM: „Trader Horn“.

EUROPA: „Sześciu z przedmieścia“.

FILHARMONJA: „Gibraltar“.

HOLLYWOOD: „Burza nad Bengali“.

IMPERIAL: „Madralla“.

NAPOLION: „Wielka wygrana“.

PALLADIUM „Wyspa rozbitków“.

PAN „Pokusa i rumba“.

RIALTO: „Andy Harry zakochany“.

ROMA: „Dr. Kildare“.

STUDIO: „Dama z Malakki“.

STYLLOWY: „Szarlatan“.

ŚWIATOWID: „Ukończony“.

VICTORIA: „Port siedmiu mórz“.

W Krakowie

TEATR IM. SŁOWACKIEGO: „Axel“.



notrwałych“ mają naturalnie możliwość zorientować się w tem, co się dzieje nad nimi, na powierzchni ziemi. Niezależnie od tego zaś czynna jest instalacja obrazów przeciwlotniczych, która również skutecznie zwalcza monotonię pobytu w takim domu.

Rękopis znaleziony w Saragossie

ROMANS WYDANY POŚMIERTNIE Z DZIEŁ

HR. JANA POTOCKIEGO

w Lipsku r. 1847

Emina pierwsza przerwała milczenie.

— Luby Alfonsie, — rzekła, — już dzień zaczyna, zbyt drogie są godziny, które możemy z tobą przepędzić, abyśmy mieli je trwonić na opowiadaniu dawnych dzieł. Nie możemy zostać tuteż małżonkami, chyba, że uznasz prawo proroka. Ale wolno ci będzie widzieć nas we śnie. Przystajesz na to?

Zgodziłem się na wszystko.

— Nie dość na tem, — rzekła Emina z wyrazem najwyższej godności, — nie dość na tem kochany Alfonsie, trzeba jeszcze być przysięgłym na najświętsze zasady honoru, że nigdy nie zdradzi tajemnicy o naszych imionach, naszym istnieniu, i tem wszystkim, co wiesz o nas. Czy odważasz się przyjąć na siebie ten o bowiązek?

Przyrzekłem spełnić wszystko, czego ode mnie żądano.

— To dobrze, — rzekła Emina — teraz siostrze przynieś czarę poświeconą przez Massuda, głowę naszego pokolenia.

Podczas gdy Zibelda poszła po zaklętą czarę, Emina ukleknęła i odmawiała arabskie modlitwy. Zibelda wróciła z czarą, która mi się zdawała wyróżniona z jednego wielkiego szmaragdu. Obie siostry umoczyły w niej usta i rozkazały mi od razu wychylić resztę napoju. Byłem posłuszny. Emina podziękowała mi za uległość i czule mnie uściskała. Następnie Zibelda złożyła na ustach moich kłiwki pocałunek. Wreszcie obie opuściły mnie, mówiąc, że niebawem znowu je ujrzę, i że tymczasem radzą mi, abym starał się czempredzej zasnąć.

Tyle dziwnych wypadków, cudownych opowiadań i nieprzewidywanych wrażeń, dąłoby mi przez całą noc nad czem rozmyślać, ale muszę wyznać, że obiecane sny nadewszystko mnie zajmowały. Szybko więc rozebrałem się i na przygotowane dla mnie łóżę gdy się już położył, zauważyłem z przyjemnością, że postanie było szerokie i, że jak dla snów za bardzo było miejsce; ale zaledwie miałem czas uczynić tę uwagę, gdy nieprzewidywalny sen osiadł mi na powieki i wszystkie kłamstwa nocy, pochwyliły wnet goże zmysły. Co chwila błędziłem w coraz innych fantastycznych urokach, a myśl moja niesiona na skrzydłach żądzy, mimowolnie stawiła mnie śród afrykańskich serajów, odsłaniała widziaki ukryte w ich zaklętych murach i pograżała w toni nieopisanych rozkoszy. Czulem, że śnił, a jednak miałem świadomość, że niesenne widziadła cisnęły w moich objęciach. Gubiłem się

w nieskończonej przestrzeni najszaleńszych złudzeń, ale dobrze pamiętam, że zawsze znajdowałem się w towarzystwie moich pięknych kuzynek. Zasypanym na ich łonie i budziłem się w ich objęciach. Nie pomnę ile razy doznałem tych czarownych przemian...

DZIEŃ DRUGI

Nareszcie ocknąłem się naprawdę Słońce paliło mi powieki; zaledwie zdolałem je podnieść, ujrzałem niebo, i znalazłem się na wolnym powietrzu, ale blask łnił mi wzrok, nie spałem już a jednak nie byłem zupełnie rozbudzony.

Okropne obrazy przesuwaly się przed moim umysłem. Trwoża mnie zdjęła. Zerwałem się nagle i błędnym wzrokiem zatoczyłem koła.

Gdzież znajdę wyrazy, aby opisać zgrozę, jaka mnie owładnęła. Leżałem pod szubienicą Los - Hermanos. Trupy dwóch braci Zota nie wisiały, ale spoczywały po obu moich stronach. Bez wątpienia całą noc między nimi przepędziłem. Spoczywałem na potarganych postronkach, resztkach kół, odłamkach szkieletów i ohydnych łachmanach niestrawionych jeszcze zepsuciem. Mnie małem, że był we śnie i, że przykry sen mnie tłoczył. Przymknąłem oczy i zacząłem przypominać wrażenia przepędzonej nocy. Wtem poczułem szpony, wpijające się w pierś moją. Spozstrzegłem sępa, który spadł na mnie i pożerał jednego z moich towarzyszy noclegu. Ból, jaki mi te szpony sprawiły, rozbudził mnie zupełnie. Suknie moje obok mnie leżały, począłem się czempredzej ubierać. Kiedyś już był ubrany, chciałem wyjść z szubienicznej zagrody, ale brama była zamknięta i otworzyć jej żadnym sposobem nie mogłem. Musiałem więc wdrapać się na to smutne ogrodzenie. Raz będąc na wierzchu, oparłem się o słup szubienicy i jałem dookoła spoglądać na okolice. Znałem już to miejsce. W istocie znajdowałem się przy wejściu do doliny Los - Hermanos, nie daleko od brzegów Guad - al - Quiwiru.

Gdy tak wodziłem naokoło błędnymi oczyma, spozstrzegłem dwóch podróżnych nad rzeką, z których jeden przygotowywał śniadanie, drugi zaś trzymał za cugle konie. Byłem tak uszczęśliwiony z widoku ludzi, że natychmiast zacząłem krzyczeć: Agour, Agour!, — co znaczy po hiszpańsku: dzień dobry; lub też: jak się masz?

Dwaj podróżni spozstrzegli te grzeczności, jakie im ktoś z wierzchu szubienicy oświadczał, osłupieli przez chwilę, ale niebawem dosiedli koni i co tchu popędzili drogą do Alcornoques. Wolałem, żeby się zatrzymali, ale na próżno, im głośniej krzyczałem, tem prędzej umykali i głębiej zapuszczali ostrogi. Gdy nareszcie zupełnie straciłem ich z oczu, przedewszystkiem pomyślałem o opuszczeniu mego stanowiska. Zeskoczyłem na ziemię i w upadku mocno się stłukłem.

Cały potłuczony i kulejąc dostałem się na brzegi Guad - al - Quiwiru i zastałem tam przygotowane śniadanie, którego dwaj po-

dróżni z takim pośpiechem byli odbiegli. Pośpiech ten przyszedł mi w samą porę, byłem bowiem nader wycieńczony. Znalazłem gotującą się jeszcze czekoladę, sponhao moczone w alikancie, chleb i jaja.

Zacząłem od pokrzepienia sił i następnie jałem przywozić na pamięć wypadki ubiegłej nocy. Wspomnienia moje powikłały się zupełnie, dobrze jednak pamiętam, że dałem słowo honoru na dotrzymanie tajemnicy, i postanowiłem święcie dochować przysięgi. Usunawszy raz pod tym względem wszelką wątpliwość, zacząłem zastanawiać się nad dalszym moim losem, czyli nad drogą, którą miałem obrać. Teraz, bardziej niż kiedykolwiek sądziłem, że święte prawa honoru nakazują mi udać się przez Sierra Morena.

Bardzo byłem ciekawy dowiedzieć się, co diabli poczęli z moim koniem, którego zostawiłem w Wenta - Quemada, ponieważ zaś droga tamteją mi wypadła, postanowiłem wstąpić do gospody. Musiałem piechotą przebywać całą dolinę Los Hermanos aż do venty, i tak byłem zmęczony, że z niecierpliwością oczekiwałem chwili, w której odzyskam mego konia. W istocie znalazłem go w tej samej stajni, gdzie go był wczoraj zostawił. Dzielnym moim gniańdźem nie stracił zwykłej wesołości, a po polysku jego skóry po znałem, że ktoś pilnie miał o nim staranie. Nie mogłem pojąć kto by się tem był zajmował, ale tyle już widziałem nadzwyczajnych rzeczy, że nie warto się było nad tą jedną długo zastanawiać. Byłbym natychmiast puścił się w drogę, gdyby mi chętna nie była przyszła raz jeszcze obejrzeć gospodę. Znalazłem izbę, do której naprzód przybyłem, ale pomimo najsiłniejszych poszukiwań, nie mogłem wyszukać komnaty, gdzie poznałem piękne Maurytan ki. Znudzili mnie te próżne przepatywania kątów, dosiadłem więc konia i udałem się w dalszą podróż.

Kiedyś się obudziłem pod szubienicą Los Hermanos, słońce połowy biegu już dochodziło, od tego czasu dwie godziny użyłem na przybycie do venty, tak więc gdy mam następnie parę mil ujechać trzeba było pomyśleć o nowem schronieniu, ale nie widząc nigdzie żadnego dachu, postępowalem dalej. Wreszcie dostrzegłem w dali gotycką kaplicę, o którą opierała się mała chatka z zozoru wyglądająca na pustelnię. Wszystko to leżało w dość znacznym oddaleniu od wielkiej drogi, ale gdy głód zaczął mnie przy ciskać, nie wahałem się zboczyć w nadziej posiłku.

(D. C. N.)

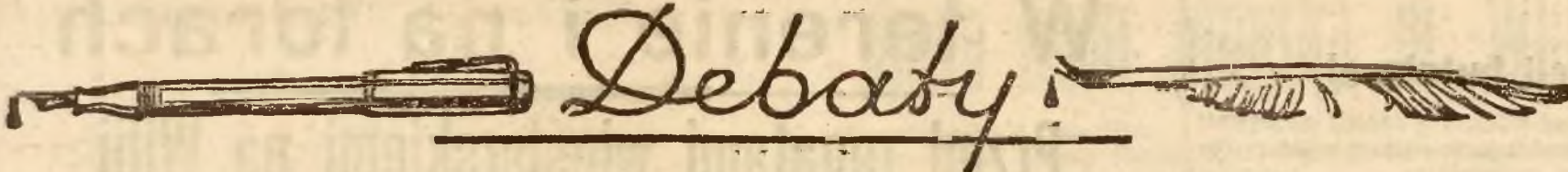
Dzień szósty ankiety. Pytania:

1) Czy eksperyment odświeżenia starej powieści dogadza czytelnikowi?

2) Czy kontynuować druk „Rękopisu“?

3) Czy przerwać druk, podając krótkie streszczenie romansu?

Kupon ankiety zamieszczamy na stronie 6 -ej.



„Kurjer Polski”

WYPEŁNIŁY SIĘ LOSY

W 25 - TĄ ROCZNICĘ ZAMACHU W SARAJEWIE

zaden zamach królobójczy nie miał w dziejach świata tak olbrzymich następstw, jak ten, którego grupa studentów bośniackich doznała w Sarajewie na austro-węgierskim następcy tronu i jego małżonce w 625 rocznicę bitwy na Kosowem Polu. Jeżeli przeto dziś w 650 rocznicę owej tragedji narodu serbskiego, pragniemy uprzytomnić sobie tło, bodźce i skutki zamachu w jego 25 rocznicę, to pierwszą refleksją, jaką się musi nawinąć będzie ciągłość procesów świadomości narodowej, przez stulecia trwającej i nieuchronnie przejawiającej się w godzinie przeznaczeń.

Klęskę na Polu Kosowem naród serbski święcił corocznie w bolesnym rozpamiętywaniu i dzień 28 czerwca był w tym rozumieniu świętem narodowym. Sama więc zapowiedź, że arcyksiążę Franciszek Ferdynand w tym właśnie czasie, pod koniec czerwca 1914 r. za mierzał odprawić manewry wojskowe w Bośni, sama ta zapowiedź musiała podzielać na zapalną wyobraźnię młodzieży serbskiej, jak urągawisko. Więc wciąż to samo? Wciąż obcy, wciąż najeżdżca na ziemi ojczystej panujący? Ongiś muzułmanin, dziś Austrjak. Pierwszy bodziec zewnętrzny wznawia falę goryczy i nienawiści, podsyca ną beznadziejnością położenia kmetów bośniackich, ongiś przez bismurmanina wywiastczonych i oddających w poniżeniu i nędzy gospodarzy wegetujących.

Ma o tem niejaki wyobrażenie Leon Biliński, ówczesny wspólny minister skarbu i wielkorządca nie dawno anektowanej Bośni i Hercegowiny. Nie chce o tem wszystkim wiedzieć szef rządu krajowego, inspektor armji, generał Potiorek. Poinformowany jeszcze jesienią 1913 r., że generalny inspektor sił zbrojnych, arcyksiążę Franciszek Ferdynand, skłonny jest uczęstniczyć latem przyszłego roku w manewrach korpusu bośniackiego, przejmując się tem w stopniu jałnabardziej żywym. W podróży następcy tronu ma wszakże wziąć udział jego małżonka. Co za niebywała sposobność do zaskarbnienia sobie łask przyszłego monarchy.

Małżeństwo morganatyczne arcyksięcia Franciszka Ferdynanda z hrabiną Chotek było przecież przedmiotem niechęci i nieustających szykan ze strony kamaryli dworskiej. Nie dopuszczała ona do uzewnętrznienia wysokiej pozycji małżonki następcy tronu. Arcyksiążę rozkochany w żonie i rodzinie, jaką go obdarzyła, bolał nad tem, ale nie umiał czynionych wstrętów przelamać. To też z radością powiłał myśl wspólniej z żoną podróży do Bośni, gdzie szef rządu krajowego, generał w służbie czynnej, był gotów uczynić wszystko, aby przyjęcie pary małżeńskiej wypadło jak najwspanialej. Księżna Hohenberg miała po raz pierwszy do

znać zaszczytów przysługujących małżonce następcy jednego z najstarszych i najpotężniejszych tronów w Europie.

Generał Potiorek szalał. Już w marcu 1914 r. pozwolił na ogłoszenie daty przyjazdu arcyksięcia do Bośni i tą cenną informacją uruchomił w czas kółka miejscowe rewolucyjnej organizacji „Młoda Bośnia”, która w porozumieniu z serbską organizacją „Ujedinjenje ili smrt” w Belgradzie, postanowiła na prowokacyjny przyjazd następcy tronu odpowiedzieć — terorem.

Nie przeczuwał niczego sam tylko szef rządu krajowego, generał Potiorek. Uwikłany w miraż roli, jaką przyjdzie mu spełnić, odrzucił wnioscie wszystkie przedstawienia i perswazje, zmierzające do zapewnienia jak największego bezpieczeństwa arcyksięciu i jego małżonce w czasie pobytu w Bośni. Działal zresztą zgodnie z woią Franciszka Ferdynanda, który nie pozwolił na powiadomienie wielkorządcy Bośni, Leona Bilińskiego w Wiedniu o podróży zamierzonej, w obawie, aby wpływy „cywilne” nie ograniczyły splendoru, czekającego na jego małżonkę w Sarajewie.

Coprząd doświadczenie uczy, iż zarządzenia policyjne nie zawsze, a może poprostu rzadko chronią przed zamachami. Bywają jednak zaniedbania rażące lekkomyślnością. Kordon policyjny rozstawiony w odstępach stumetrowych nie był wogóle żadną ochroną. Dla tego też z taką łatwością mógł Czabrinowicz, jeden z sześciu zamachowców rozstawionych na trasie przejazdu, rzucić granat ręczny na

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljtony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

W kilka dni później piszący te słowa stał też u trumny.

Na dowrzec południowy w Wiedniu zjechał o północy pociąg ze zwłokami pary pomordowanej. Wysoka, olbrzymia hała z oszkloną kopułą tonęła w ciemnościach. U dołu, na peronie, zebrał się niezbyt tłumny orszak osób, których przywiódł taki, czy inny obowiązek. Wśród oczekujących, nikogo z szarż dworskich, żadnych dostojników państwowych. Magistrat miasta Wiednia miał sobie poruczone zadanie przyjęcia zwłok wracających z Sarajewa do stolicy. Mściwość dworskiego ceremonjału Habsburgów nie pofolgowała nawet wobec majestatu śmierci pary małżonków związanych ze sobą tylko — morganatycznie.

Wypełniły się losy. Czy przeczuwane?

Litaratura poświęcona zamachowi* zapisala wypadki, które w skłonnym do mistycyzmu umyśle arcyksięcia mogły wzbudzić pewne podświadome obawy. Najpierw na stacji kolejowej w Chlumcu, skąd arcyksiążę wyruszył w podróż, zapaliła się oś nowej specjalnie dla następcy tronu zbudowanej salunki. Franciszek Ferdynand ziryntowany zawołał:

— „No, to podróż zapowiada się nadzwyczaj obiecująco”.

W dalszej drodze zepsuła się instalacja elektryczna w salonce tak, że trzeba było ją oświetlać świecami. Franciszek Ferdynand odezwał się wtedy do swego sekretarza:

— „Co pan powie na to oświetlenie. Jak przy trumnie, nieprawdaż?”

Padł więc ten wyraz złowrogi, już w drodze.

* M. i Władysław Gluck. Sarajewo. Kraków 1935.

W pewnej chwili wkroczył do nich korowód pochodni. W ich blasku wtoczył się na szyny pociąg żałobny. Pośpny, jak widmo zwiastujące krwawy odwet śmierci. Za dwie ofiary, które naruszyły wspomnienie z przed 625 lat, za dwa trupy, padło na wszystkich kontynentach i oceanach globu dziesięć milionów trupów. Aby kupić nowy sprawiedliwy ład, nowy statut Europy i świata.

A dziś piętrzy się przed nami fala powrotna...

Bazylewski.

Przy tak obfitej pianie idzie pranie jak z płatka

MYDŁO JELEN SCHICHT

Dziś Kiepura śpiewa na F.O.N.

WARSZAWA PAT. W dniu dzisiejszym na rynku Starego Miasta daje koncert Jan Kiepura. Obok mistrza Jana Kiepury wystąpi jego małżonka Marta Eggerth. Znakomita para śpiewaków przeznacza całkowity dochód z tej imprezy na Fundusz Obrony Morskiej. Koncert rozpocznie się o godzinie 21.15 i będzie transmitowany przez wszystkie rozgłośnie polskiego radja.

Na rynku wystąpi również orkiestra symfoniczna polskiego radja pod dyrekcją Czesława Lewickiego.

Pięcioraczki mają 100 zębów

MONTREAL PAT. Pięcioraczki Dionne mają już 100 zębów. Zęby 5 -ciu sióstr Dionne, jak wynika z raportu wygłoszonego w czasie zjazdu dentystów w Toronto są doskonale i wykazują iż dobre odżywianie i zwracanie uwagi na zęby u dzieci ma ogromnie dodatnie znaczenie. Pięcioraczki poddawane są badaniu zębów 3 razy do roku, a zdjęcia roentgenowskie wykazują, że wszystkie rosną normalnie i zdrowo. Pierwszych stałych zębów dziewczynki mogą się spodziewać w przyszłym roku.

Dzisiejszy program wyścigów konnych na Pośpieszce

Dziś o godz. 15 m. 30 odbędą się w dalszym ciągu wyścigi konne na Pośpieszce. Program przedstawia się następująco:

GONITWA PIERWSZA

Godzina 15.30:
Nagroda 400 zł. — Wojskowy bieg naprzelaj im. 9 pułku Strzelców konnych generała Kazimierza Pułaskiego dla pełnoletnich koni (II grupy).
Dystans ok. 5.000 mtr.
Wisła III — j. por. Czaykowski.
Elit — j. ppr. Jura.
Eloe — j. por. Pic de Replonge.
Zeus — j. por. Korwin - Kijuc.
Buńczuk — j. N. N.
Dalja — j. N. N.
Zazula — j. por. Wołkowicz.
Don - Kiszot — j. N. N.

Godzina 16.15:
Nagroda 400 zł. — Wojskowa gonitwa z przeszkodami im. Wileńsko - Nowogrodzkiego Związku Hodowców Koni.
Dystans ok. 3.600 mtr.
Dalja — j. N. N.
Eloe — j. N. N.
Elit — j. ppr. Jura.
Wisła III — j. por. Czaykowski.
Dyktator — j. N. N.
Pilica — j. rtm. Rybicki.
Etażerka — j. por. Wojnarowski.
Nitrat — j. por. Czaykowski.
Eros II (Iciusz) — j. ppr. Jura.
Buńczuk (Halban) — j. N. N.
Emir — j. por. Szamota.

Godzina 16.30:
Nagroda 1600 zł. — Gonitwa z przeszkodami im. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Juliusza Poniatowskiego.
Dystans ok. 4.200 mtr.
Kupuś — j. kpt. Byliczyński.
Ottawa — j. rtm. Rybicki.
Harrietta — j. por. Wołkowicz.
Rezeda — j. por. Wojnarowski.

Godzina 17.15:
Nagroda 600 zł. — Wojskowa gonitwa z przeszkodami Woropajewa dla pełnoletnich koni (I grupy).
Dystans ok. 4.000 mtr.
Eloe — j. por. Pic de Replonge.
Emir — j. por. Szamota.
Zazula — j. por. Wołkowicz.
Eros II — j. ppr. Jura.
Wizja — j. por. Wołkowicz.
Pilica — j. rtm. Rybicki.

Godzina 17.15 m. 30:
Nagroda 300 zł. — Wojskowa gonitwa z przeszkodami Budslawia.
Nagroda honorowa ofarowana przez p. Zygmunta Oskierko.
Dystans ok. 3.200 mtr.
Nitrat — j. por. Czaykowski.
Zeus — j. por. Korwin - Kijuc.
Wisła III — j. por. Czaykowski.
Etażerka — j. por. Wojnarowski.
Eks — j. ppr. Chrzaszcz.
Sessi — j. właściciel.
Eloe — j. N. N.
Don - Kiszot — j. N. N.
Emir — j. por. Szamota.
Dyktator — j. N. N.

Godzina 18.15:
Nagroda 700 zł. — Gonitwa z przeszkodami im. Lubelsko - Wolyńskiego Towarzystwa Zażyty do Hodowli Koni.
Dystans ok. 3.600 mtr.
Koliba — j. kpt. Byliczyński.
Jill — j. por. Wojnarowski.
Freja — j. kpt. Zwan.
Harrietta — j. por. Wołkowicz.

XII MIĘDZYNARODOWY RAID
AUTOMOBILKLUBU POLSKI

Seryjny CHEVROLET Master Sedan w zespole 8 Samochodów polwiodza swe niesrównane salety w najlepszych warunkach, stawianych przez Regulamin Raidu, zdobywając Wielką Nagrodę czyli

GRAND PRIX POLSKI 1939
W SWOJEJ KLASIE
(Puchar im. Pana Prezydenta R. P.)

JAKO
ZWYCIĘSKI ZESPÓŁ FABRYCZNY
Nagrodę Pana Marszałka Polski

ORAZ JAKO
NAJLEPSZY ZESPÓŁ SAMOCHODÓW
MONTOWANYCH W POLSCE
Nagrodę firm „Polski Fiat” i „Fablok”

PONADETO
NAJWIĘKSZA ILOŚĆ PUNKTÓW
DODATNICH (964.220 p.)
i 26 RÓŻNYCH NAGRÓD
dla 8 kierowców na swych własnych CHEVROLETACH

Chevrolet Master Sedan Cena ZŁ 7840.-

CHEVROLET

LILPOP, RAU & LOEWENSTEIN - S. A. W WARSZAWIE
KONCESJONOWANA WYTWÓRNIA SAMOCHODÓW (LICENCJA GENERAL MOTORS)

Redaktor niezależnej kolumny łowieckiej p. t. „Słowo Myśliwskie” podaje do wiadomości czytelników, że z powodów od niego niezależnych kolumna łowiecka nie będzie wychodziła w miesiącach letnich t. j. w czerwcu i lipcu. Najbliższy numer kolumny ukaże się w niedzielę dnia 27 sierpnia r. b.

Dziś, 29 czerwca 5-ty dzień WYŚCIGÓW KONNYCH na torze na Pośpieszce z TOTALIZATOREM
Początek o godz. 15.30.
Ostatni dzień wyścigów 2 lipca r. b.

Pensjonat chrześcijański
WERKI K. WILNA
 POCZTA JEROZOLIMKA
 położony nad Wilgą, las, woda, sporty.
 Dogodna komunikacja.
 Czasy od 1.VL Zdrowa kuchnia.

Losowanie książeczek premj. P.K.O.

Dnia 27 czerwca 1939 r. odbyło się w PKO szóstą publiczną premjowanie książeczek oszczędnościowych premjowanych serji V grupy „C”.

W premjowaniu brały udział książki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 maja 1939 r.

Premje po zł. 500 — padły na nr nr: 800.759 825.879 832.752 836.697 841.833 863.322 882.031.

Premje po zł. 250 — padły na nr nr: 802.451 814.340 814.434 818.073 820.937 824.418 825.763 828.555 838.046 838.085 842.904 845.582 847.304 851.783 862.640 865.824 868.319 871.703 872.752 874.578 874.794 875.292 877.426 880.153 887.897 889.142 893.424 894.733 901.331 901.352 903.845 904.718 907.020.

Premje po 100 — padły na nr nr: 801.497 801.510 801.882 802.094 802.182 803.204 804.136 805.468 805.551 808.355 808.787 809.568 810.761 811.441 811.638 812.426 812.548 813.570 813.734 815.990 816.341 817.155 817.716 817.989 818.190 818.626 818.915 819.186 819.705 820.533 821.637 822.128 822.462 823.007 823.318 823.085 829.122 829.336 829.462 831.340 832.413 833.653 833.915 833.939 834.257 835.389 835.627 836.329 840.390 840.912 841.593 842.239 842.817 844.242 845.226 846.118 846.274 846.414 849.847 851.306 851.836 851.928 853.510 854.592 855.134 855.716 855.744 858.992 860.159 861.092 862.113 862.308 862.508 864.061 867.743 867.812 868.479 868.514 869.517 870.070 870.184 870.254 872.028 872.982 873.235 873.340 874.206 874.758 878.081 880.256 879.351 880.101 887.743 889.205 889.566 891.235 891.273 891.852 891.956 892.466 892.812 893.382 893.404 893.633 893.648 894.119 894.633 895.189 895.755 896.955 897.072 899.968 902.881 904.239 904.545 904.720 905.858 906.213 906.411 907.472 907.817.

Ponadto padło 318 premji po zł. 50.

Ogółem padło 479 premji na sumę zł. 39.750.

Po raz drugi padły premje na następujące książeczki: zł. 250. — nr nr: 847.304 zł. 100. — nr nr: 829.462. zł. 50 — nr nr: 822.482 825.091 830.119 847.610 852.409 891.312 895.533 898.190 901.648.

O wylosowanych premjach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasada wkładów oszczędnościowych premjowanych serji V jest stały wzrost liczby premji w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premji książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następujących premjowaniach, pod warunkiem regularnego opłacenia dalszych wkładów.

Premje wylosowane w poprzednim premjowaniu dotychczas nie podjęte: zł. 250. — nr nr: 823.486. zł. 100. — nr nr: 855.710. zł. 50. — nr nr: 809.732 827.701 831.922 835.544 837.122 842.564 850.024 864.846.

Echa gospodarcze

Wzrost produkcji hutniczej

W maju roku bieżącego, jak podaje „Polska Gospodarcza” produkcja żelazna przedstawiała się w stosunku do maja 1938 roku jak następuje:

	maj 38	maj 39
surówka	64.917	121.944
stal	112.765	128.447
wytwory walcowane:		
surówka	85.716	126.521
stal	7.505	9.962

Widzimy więc, że nastąpił kolosalny wzrost. Nie wszystko jednak jest zasługą ożywienia gospodarczego. Część wzrostu przypisać należy pozyskaniu w ciągu roku Śląska Zaolziańskiego. Jeszcze wzięty za podstawę 1 stycznia 1939, w którym to dniu „Miesięczne Tablice statystyczne” zaczęły dodawać produkcję Zaolzia do dawnej produkcji, to różnice wynoszą cyfry następujące:

surówka	31 tys. ton
stal	64 tys. ton
wytwory walc.	18 tys. ton
rury	2 tys. ton

Jak widać więc poza samem przyłączeniem Zaolzia, jeszcze mamy do zanotowania pewien wzrost. Dla orientacji dodajmy jeszcze, że w najgorszym roku kryzysu 1932 produkcja stali w Polsce wyniosła tylko 47 tys. ton, czyli teraz wzrosła o blisko 400 procent. — Inna rzecz, że nasi sąsiedzi dawniej i silniej powiększyli produkcję, stosując energiczniej środki zaradcze, w postaci mądrej polityki cen i waluty, podczas gdy my dreptaaliśmy na miejscu.

Wydobycie węgla

Zaokrąglając cyfry, ogólna produkcja Polski przed przyłączeniem Zaolzia wyniosła 3 miliony ton miesięcznie. Ponieważ zagłębie karwińskie (Zaolzie) wydobywa obecnie pół miliona, przeto razem Polska produkuje 3.600.000 do 4.000.000 ton.

Jeśli odrzucimy wzrost spowodowany przyłączeniem Zaolzia, to widzimy, że wydobywanie węgla wzrosło nie wiele, i że drepczemy wciąż w miejscu, nie mogąc dojść nawet do stanu przedwojennego. Jest to jeden z wielu skutków zafobanej naszej doktryny gospodarczej, która jeszcze nie przyswoiła sobie najnowszych zdobyczy ekonomii państw zachodnich, dzięki którym ogół świata już dawno wyprzedził w rozwoju stan przedwojenny, czy nawet rok 1921 będący u nas jeszcze szczytem marzeń do osiągnięcia.

Oto zestawienie według „Miesięcznych tabeli statystycznych” oraz „Przeglądu Gospodarczego” wydobywania:

1913	4.097 tys. ton (bez Karwiny)
1928	4.061 tys. ton
1929	4.623 tys. ton
1932	2.403 tys. ton
1933	2.280 tys. ton
1934	2.436 tys. ton
1936	2.479 tys. ton
1937	3.018 tys. ton
1938	3.175 tys. ton
I/1939	4.119 (wraz z Karwiną)
II 1939	3.623
III 1939	3.562
IV 1939	3.766

Z wydobywanych 3 i pół miliona ton, dwa i ćwierć są konsumowane w kraju, a jeden i ćwierć eksportowane. Konsumpcja wewnętrzna dzieli się na grupy następujące: (kwiecień 1939)

Koleje żelazne i inst. państwowe 370 tys. ton.
 Przemysł 1.303 tys. ton.
 Opał i t.d. 377 tys. ton.
 (a. b.)

Kościół św. Marcina stał na górach Altarji

„wyższym” był Krzywy Gród na górach Altarji.

Jeżeli to uwzględnimy, możemy przyjąć za pewnik istnienie kościoła św. Marcina na górach Altarji. Zrozumiałe też staje się nagłe zniknięcie bez śladu tego kościoła: spłonął on podczas pożaru Krzywego Grodu w r. 1390.

Te rozważania właściwie są niepotrzebne ze względu na istnienie wyraźnej wzmianki w kronice archidjakoń z Gniezna (Mon. Pol. III, 229), na którą wskazał Wł. Holubowicz w swym artykule o śnie Giedymina, a która mówi o tem, że w Krzywym Grodzie Krzyżacy puścili z dymem kościół. Tym kościołem mógł być jedynie kościół św. Marcina.

Ala Strykowski mówi o ruinach, które oglądał; — co to ma znaczyć?

To można było wytłumaczyć dwójako, ale jednakowo nieprzekonywująco.

Można przypuścić, że Strykowski oglądał autentyczne ruiny kościoła św. Marcina na górach Altarji „od Łysej góry”, czyli na terenie, przylegającym do Łysej góry. Wątpliwość powstaje jednak wskutek tego, że Strykowski ciągle mówi tylko o dwóch zamkach: „niższym” i „wyższym”, choć z całą inną treścią wkłada w te pojęcia.

Zamek „wyższy” podług Strykowskiego, to zamek na górze Zamkowej, zamek niższy, to albo Dolny, albo — „zamek niższy, który Krzywym zowią”. Kościół św. Marcina, jak sam Strykowski stwierdza, stał na zanku „wyższym”. (A więc na górze Zamkowej?).

Możnaby było też przypuścić, że Strykowski oglądał ruiny na górze Zanikowej i, jak wielu późniejszych badaczy, ruiny jakiegoś gmachu wziął za resztki kościoła. Ale... Przecież zamek na górze Zamkowej był silną fortecą jeszcze w XVII wieku, czyżby mógł się znajdować w stanie ruiny w końcu wieku XVI? I czy ksiądz, jakim był Strykowski, nie potrafił odróżnić ruin budynku świeckiego od ruin kościoła?

Wysuwam dwie tezy:

1. — zasadniczą: Kościół św. Marcina, fundowany przez króla Władysława Jagiełłę, znajdował się na górach Altarji i został zrujnowany podczas pożaru Krzywego Grodu w r. 1390. Z ruiny nie wywniósł się nigdy.

2. — szczegółową: Strykowski na własne oczy widział ruiny kościoła św. Marcina na górach Altarji, od strony góry Łysej; wie dział, że ten kościół znajdował się na zamku „wyższym” i choć za ten zamek uważał zamek na górze Zamkowej, — był przekonany, że fortyfikacje zamku górnego ogarniały nie tylko górę Zamkową, ale i inne góry. Jako ksiądz, Strykowski nie mógł się mylić co do charakteru ruin; jako człowiek nie znający się na fortyfikacjach z przed dwu wieków, nie przejmował się wcale ogromem terenu.

A teraz wniosek natury praktycznej: badacze, prowadzone na górze Bekieszowej, trzeba prowadzić nadal w zakresie o wiele szerszym! Ta góra pod głęboką warstwą piasku kryje niezwykle skarby historyczne!...

W. Charkiewicz.

P.S. Tak się złożyło, że w ostatnim numerze „Comoeidii” umieściłem artykuł, w którym twierdziłem, że kościół św. Marcina stał na górze Zamkowej. Jest to dość rzadki wypadek, kiedy autor musi być w niezgodzie ze sobą samym na łamach jednocześnie się ukazujących pism! Kościół św. Marcina na nigdy nie stał na górze Zamkowej! W. Ch.

W terenie i na torach

Przed regatami wioślarskimi na Wilji

Wioslarze odbywają ostatnie już treningi przed dwudniowymi regatami na Wilji, które rozpoczyna się w sobotę 1 lipca przedbieganiami, a w niedzielę mieć będziemy biegi finałowe.

Wszystkie biegi panów odbywać się będą na dystansie 2 tysięcy mtr. ze startem pod mostem na Antokolu a z metą przy przystankach wioślarskich.

Biegi młodzieży szkolnej i osad pań odbywać się będą na dystansie około 1200 mtr.

Do tegorocznych regat ogółem zgłoszonych zostało 25 osad nie licząc zgłoszeń młodzieży szkolnej. Uczniowie startować będą na łodziach spacerowych, to jest na spacerówkach pojedynczych ze sternikiem, na dwójkach na cztery krótkie wiosła ze sternikiem i na czwórkach półwioscigowych.

Młodzieży szkolnej trzeba poświęcić nieco więcej uwagi. Pierwszy to bodaj raz w historii wioślarstwa wileńskiego, że tak licznie bierze udział młodzież szkolna i to aż w trzech typach łodzi. Dotychczas młodzież startowała tylko w bigach czwórek półwioscigowych. Biegi te były dołączane do programu regat międzyklubowych. Teraz zaś mamy aż trzy biegi i to biegi, które zapowiadają się interesująco ze względu na sianą rywalizację, jaka wytworzyła się wśród uczniów. Miejmy nadzieję, że za kilka lat z chwilą, gdy władze szkolne zdecydują się nabyć dla szkolnej przystani wioślarskiej łodzie rasowe to biegi uczniowskie odbywać się będą nie na spacerówkach mało znaczących w sporcie a na łodziach „pełnej

krwi”. Tymczasem niech uczniowie trenują i niech startują na łodziach takich, jakie są.

Program regat wileńskich przewidyuje ogółem 11 biegów. Szkoda wielka, że musiały być skreślone biegi jedynek panów ze względu na brak dostatecznej ilości zgłoszeń. Z jedynek mamy sporo kłopotu. Z chwilą wycofania się z czynnego życia zawodniczego mistrza Wiina Zygmunta Witkowskiego piękna ta konkurencja niemal zupełnie zamarła. W chwili obecnej mamy w Wilnie Jerzego Kepla — nazwisko, które znane jest w światku wioślarskim, ale kiedy Kepl w Wilnie nie ma z kim startować.

Przejdźmy teraz do poszczególnych zgłoszeń, które przedstawiają się następująco:

Bieg czwórek młodszych: zgłoszono 5 osad — WKS Grodno, PKS, Wil. Tow. Wioślarskie, WKS Śmigły i AZS. Przedbiegi odbędą się w sobotę.

Bieg czwórek półwioscigowych. Zgłoszone zostały trzy osady: WKS Grodno, WKS Śmigły i AZS. Jedna z tych osad wejdzie do niedzielnej finału walkowerem.

Jedynki młodszych młodzieży szkolnej. Zgłoszenia nie zostały jeszcze podane. Zresztą bieg ten jak i pozostałe biegi szkolne nie podlegają ściślemu regulaminowi PZTW nie też dziwnego, że organizatorzy nie są zmuszeni do przestrzegania terminu zgłoszeń.

Bieg dwójek młodszych. Bieg czwórek półwioscigowych osad szkolnych. Zgłoszone dwie reprezentacyjne osady z Grodna i z

wiina. Będziemy więc w tym biegu świadkami ciekawego pojedynku osad szkolnych. Zobaczymy, którzy uczniowie lepiej wiosłują.

Bieg czwórek. Startować będą dwie silne osady z WKS Grodno i z WKS Śmigły. W biegu tym zmierzą się starzy znajomi. WKS Śmigły — to osada „olimpijska”. Grodnianie w tym roku już raz startowali w Warszawie, wówczas gdy nasi zawodnicy tylko trenowali. Wydaje się nam, że tym razem znacznie więcej szans zwycięstwa mieć będą zawodnicy WKS Śmigły. Przemawia za tem znajomość toru, własna łódź i szereg innych okoliczności sprzyjających gospodarzom a nie gościom.

Bieg czwórek półwioscigowych pań. I tym razem startują tylko dwie osady i to z Grodna i z Wilna. A więc jeszcze jeden mecz ale w danym wypadku między osadami pań Grodna i Wilna. Grodnianki przed laty miały bardzo silny zespół, ale i wilmianki odnosiły szereg sukcesów. Trudno więc powiedzieć coś konkretniejszego i przewidzieć, która z osad zwycięży.

Jedynki pań. Wilno — Keplówna, rodzona siostra mistrza Kepla — spotka się z mistrzynią Grodna. Przed kilku laty Grodno miało doskonałą skifistkę Kieskieviczównę. Nazwisko obecnej mistrzyni jest nam bliżej nie znane. Można jednak spodziewać się, że Grodno byle kogo do nas nie przysłało, mając z własną tak piękną za sobą kartę jeżeli chodzi o tę właśnie konkurencję.

Bieg czwórek nowicjuszy. Zgłoszone zostały osady z klubów: PKS, Wil. Tow. Wioślarskiego, a więc odrazu w niedzielę odbędzie się finał.

Bieg czwórek wagi lekkiej. Startują dwie osady: WKS Śmigły i AZS. Większe szanse zwycięstwa mają akademicy, którzy jeżdżą znacznie dłużej.

Bieg czwórek półwioscigowych o nagrodę Reisinga dla tych wiosłarzy, którzy nie wygrali dotychczas jednego biegu. Zgłoszone są trzy osady z: WKS Grodno, WKS Śmigły i AZS.

Najwięcej osad zgłoszonych to stało przez WKS Śmigły — 8, W. KS. Grodno — 7, AZS — 6, PKS — 2, Wil. Tow. Wiośl. — 2. Ogółem więc 25 osad.

Regaty zapowiadają się interesująco. Przedbiegi sobotnie rozpoczną się o godz. 17 a niedzielne finały o godz. 15.

Powodzenie regat w dużej mierze uzależnione jest od sprawności organizacyjnej. Miejmy nadzieję, że organizacja tym razem będzie na wysokim poziomie i nie będziemy mieli dłuższych przerw między poszczególnymi biegami.

Sądząc ze stosunkowo licznych zgłoszeń klubów wileńskich i W. KS. Grodno można wnioskować, że kryzys sportu wioślarskiego mają WKS Śmigły i AZS rywalizować będą z Grodnem o zdobycie jak największej ilości punktów.

Jesteśmy przekonani, że niebawem już będziemy mogli zacząć poważnie myśleć o zorganizowaniu regat w Trokach z udziałem osad zagranicznych, które tak licznie przyjeżdżały do nas w poprzednich latach z czasów pierwszego prezesa Wil. Kom. Tow. Wioślarskiego inż. M. Zalicza, a później ppłk. Z. Lankaua.

Na zakończenie jedna ciekawa uwaga. Z chwilą wybudowania elektrowni w Turniszkach i postawieniu tamy na Wilji będzie można wykorzystać kilkudziesięciu kilometrów przestrzeni stojącej wody i regaty organizować na Wilji w znacznie lepszych niż dotychczas warunkach technicznych. Kto wie, może nawet nie trzeba będzie wówczas wyjeżdżać do Trok za szukaniem wody stojącej. Regaty w Trokach należą do wyjątkowo kosztownych imprez sportowych. W Turniszkach koszt będzie mini malny.

Jest to jednak pieśń przyszłości. Tymczasem zapraszamy wszystkich wioślarskie ciałem oglądania walczących na finiszu osad regatowych w niedzielę w dniu finałowym.

Jarwan.

Warszawa-Wilno o puchar P. Prezydenta R.P.

Dziś, w czwartek na stadionie Polonii o godzinie 18-ej rozegrany zostanie międzymiastowy mecz piłki nożnej o puchar Pana Prezydenta R. P.

Drużyna wileńska WKS Śmigły wystąpi w następującym składzie: Czarski, Zawieja, Paszkiewicz, Wojciechowski, Bukowski, Urban, Biok, Wilczek, Tunasz, Krawczyk, Marz.

Skład reprezentacji Warszawy będzie następujący: Marek (Sztaruch), Szczepaniak — Gierwiatowski, Drabiński (Sochan) — Nyz — Wolańczyk, Jaźnicki (Baran) — Lucher — Zbroja — Wojciechowski — Kisielicki.

Mecz powyższy będzie czwórką finałem w turnieju o puchar. Pozatem meczem rozegrane zostaną w czwartek jeszcze dwa ćwierćfinały. W Stanisławowie: Startawa — Poznań, a w Bydgoszczy Pomorze — Śląsk.

Zmiana terminów spotkań o wejście do Ligi

Zarząd PZPN ustalił nowe terminy meczów o wejście do ligi państwowej. Terminy te są następujące:

2 lipca mistrzy Poznania — mistrzy Warszawy.
 2 lipca mistrz Łodzi — mistrz Pomorza.

9 lipca: według poprzednio ustalonego terminarza.
 16 lipca: mistrz Warszawy — mistrz Poznania, mistrz Pomorza — mistrz Łodzi.
 23 lipca mistrz Łodzi — mistrz Warszawy, mistrz Pomorza — mistrz Poznania.

Wątpliwy przyjazd Walasiewiczówny do Polski

NOWY YORK. Zainterpelowana przez przedstawiciela PAT w Nowym Yorku świętą naszą lekkoatletka Walasiewiczówna w sprawie przyjazdu do Polski, odpowiedziała nam następująco:

„Trenuję stale. Jestem w doskonałej formie. Pojadę do Polski jak tylko dostanę bilet okrętowy oraz

zaliczkę na koszty podróży, gdyż — nie posiadając obecnie żadnego zarobkowego zajęcia, nie mogę podjąć podróży na własny koszt. Chciałabym jechać następnym statkiem”.

Turniej Wimbledoński

LONDYN. PAT. W międzymiastowych zawodach tenisowych na kortach Wimbledonu zakończone zostały rozgrywki pierwszej rundy. Wszyscy rozstawieni tenisisti przelotowo bez trudu do rundy drugiej, a mianowicie: Austin, Cooke, McNeill, Henkeny, Mentzel, Puncce, Tloczynski Riggs.

Pallada (Jug.) — Warboyse (Anglja) 6:0, 6:0, 6:0.
 Canepelo (Włochy) — Cooper (Anglja) 7:5, 6:4, 6:3.
 Shayes (Anglja) — Nicolaites (Grecja) 2:6, 6:2, 6:0, 6:3.

Ostatnie wyniki pierwszej rundy notujemy:
 McNeill (Stany Zjedn.) — Ascher (Węgry) 6:1, 6:1, 6:0.
 Puncce — (Jug.) — Edwards (Anglja) 6:3, 6:2, 6:1.
 Mitio (Jug.) — Coombe (N. Zel.) 11:13, 6:3, 6:1.
 Austin (Anglja) — Astoth (Węgry) 6:1, 6:4, 12:10.
 Riggs (Stany Zjedn.) — Dhamsija (Indje) 6:3, 6:0, 6:4.

WĄTPLIWI UDZIAŁ JAPONCZYKÓW W IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH

SKICH

Rząd japoński zamierza zrezygnować — ze względu na trudności finansowe — z udziału swojej drużyny sportowej w letnich igrzyskach olimpijskich 1940 r. w Helsinkach.

Mimo to — japoński Zw. Pływacki jednogłośnie uchwalił wysłać swych czołowych pływaków na pływacki turniej olimpijski w Helsinkach. Uchwala ta jednak musi zyskać aprobatę rządu japońskiego, co wydaje się wątpliwe.

ANKIETA
 w sprawie feljtonu powieściowego
 SZÓSTY DZIEŃ.

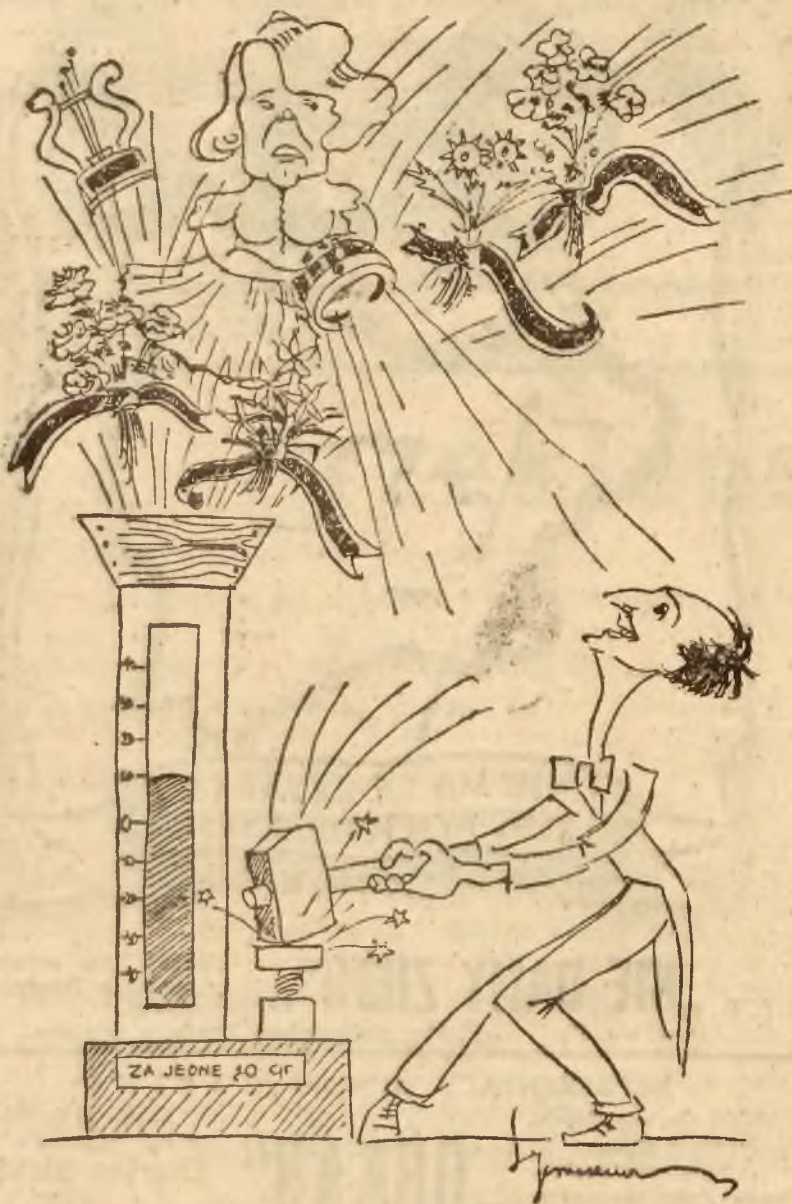
Pytania: 1) Czy eksperyment odświeżenia starej powieści dogadza Czytelnikowi? — — — — —

2) Czy kontynuować druk „Rękopisu”? — — — — —

3) Czy przerwać druk, podając krótkie streszczenie romanu? — — — — —

Wypełnić, wyciąć, nakleić na kartę pocztową i wysłać do Redakcji „Słowa”.

Bilans teatru wileńskiego



„Przyszedłem, by walić młotem“ (p. Comoedia, Nr. 1)

Nowa Rada Miejska m. Wilna przy pracy

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie nowej Rady m. Wilna. Szczęśliwa sala posiedzeń gmachu miejskiego przy ul. Dominikańskiej ledwie pomieściła mogła nowy, związany zespół radnych.

Rada liczy 7 klubów. Są to: Koło Narodowe (23 r.), Klub t. zw. Chrześ. Bloku Gosp. czyli Ozon (19 r.), Klub P.P.S. (9 r.), Klub Bundu (10 r.), Sjonści (5 r.), Poalej Sjon (3 r.) i Klub Pracy Samorządowej (3 r.)

Rozmieszczenie Klubów na sali było następujące: Koło Narodowe zajęło wyznaczone miejsce z prawej od stołu prezydenckiego. Styliu za Kołem Narod. ulokował się Klub Pracy Samorządowej. W najbliższym sąsiedztwie Koła Narod. wypadły ławy Klubu Ozonowego, za nim zaś Klubu P.P.S. Stronę lewą sali zajęli żydzi wszystkich trzech autorematów: na froncie sjonści, dalej Bund, wreszcie na końcu Poalej Sjon.

Otwierając posiedzenie, p. prezydent Maleszewski powitał nową Radę, życząc jej owocnej dla miasta pracy. Prezydent zakomunikował, że do czasu zarządzenia przez p. Wojewodę wyborów ławników, Magistrat pracować będzie w dotychczasowym składzie.

Skołei poszczególne Kluby złożyły swe deklaracje programowe. W imieniu Koła Narodowego oświadczenie złożył r. Zwierzynski, w imieniu Klubu Chrz. Bl. Gosp. r. Jaworski, w imieniu Klubu Pracy Samorządowej r. Luboński, P.P.S. r. Stążowski, Bundu — r. Aronowicz, Sjonistów — r. Rudnicki i Poalej Sjon — r. Bursztejn.

DEKLARACJA KLUBU NARODOWEGO.

Ostatnie wybory do Rady Miejskiej w Wilnie wykazały podobnie jak wybory do wszystkich poprzednich kadencji Rady Miejskiej po odzyskaniu niepodległości, że Wilno jest miastem narosłym polskimi i katolickimi.

Tęgo stanu rzeczy nie zmienia fakt wzmocnienia żydowskiego stanu posiadania w przedstawicielstwie miasta w porównaniu z kadencją ubiegłą, gdyż mimo wszystko przedstawicielstwo to stanowi mały znaczący mniejszość Rady Miejskiej.

Narodowe Koło Radnych, największe ugrupowanie w obecnej kadencji, wybrane przez ludność pod hasłami katolickimi i narodowymi będzie w pracach swych zarówno w Radzie Miejskiej jak i w Zarządzie Miasta kierować się temi samymi zasadami, co i przedstawiciele Obozu Narodowego w Radach Miejskich miasta Wilna wszystkich poprzednich kadencji, a mianowicie uznaje za podstawę:

- 1. Dobro miasta, a w pierwszym rzędzie jego ludności polskiej i chrześcijańskiej.
2. Fachowość, celowość i oszczędność gospodarki miejskiej.
3. Ochronę i wzmocnienie polskich warsztatów pracy i polskiego stanu posiadania w mieście.
4. Dziejowy moment przeżywany obecnie przez Polskę, nakładający na Naród Polski wyjątkowo trudne i wyjątkowo odpowiedzialne zadania.
5. O troskę nad matką i dzieckiem oraz młodzieżą.
6. O opiekę nad bezdomnymi.

Narodowe Koło Radnych wzywa wszystkie polskie ugrupowania Rady Miejskiej do współpracy w tym kierunku.

DEKLARACJA KLUBU PRACY SAMORZĄDOWEJ

Widząc w samorządzie obywatelskim jedyną drogę do osiągnięcia wszechstronnego rozwoju ośrodków, które ten samorząd reprezentuje, przez skupienie w pracy na tem polu twórczych czynników społeczeństwa, stwierdzamy, że rola tej Rady, jako najpowszechniejszego i najistotniejszego przedstawicielstwa Wilna — nieustannie tak spóźnionego w swym rozwoju, skutkiem wydarzeń dziejowych i związanych z nimi tego miasta, przetrwać, jest specjalnie ważna.

Wierzymy, że zgodnym wysiłkiem samorządu i wszystkich czynników współdziałających z nim, potrafimy zapewnić Wilnu lepszą, godną jego wielkiej przeszłości — przyszłość i, w miarę sił, pomagać będziemy w kierunku jednoczenia tych starań.

Wyszedszy z list Katol. Narod. Kom. Wyborczego — wierni pozostałemu jego hasłom, ale ponadto dążąc do naszego zbliżenia społeczeństwa do samorządu i jego pracy, uczynienia zeń przedmiotem żywego zainteresowania tego społeczeństwa, jako wspólnego nam wszystkim, wilmianom, dobra.

Będziemy starać się osiągnąć ten cel przez koordynowanie interesów samorządu z interesami obywatela.

Będziemy się starali zapewnić samorządowi właściwą rolę i powagę godną rzeczywistej reprezentacji ogółu obywateli wileńskich i przeciwstawimy się każdej próbie narzucenia nam na terenie pracy samorządowej, czyjejkolwiek woli z zewnątrz.

Będziemy dążyli do wytworzenia takich nastrojów, by słowo „samorząd“ w Wilnie nie było tylko pustym dźwiękiem.

Radę Miejską traktujemy, jako ośrodek pracy gospodarczej. Nie znaczący jednak, byśmy, w chwili odpowiedniej po temu i, wobec tej chwili nakładających, że uczyni wszystko, by Wilno, jedno z sześciu największych miast Rzeczypospolitej, a jedno z najbliższych ognisk kultury narodowej swą zważyłością, siłą moralną oraz karnym wysiłkiem przyczyniło się do zwycięstwa i rozrostu polskiej Polski.

W myśli swoich hasła wyborczych Narodowe Koło Radnych walczyć będzie:

- 1. O narodowe i katolickie oblicze Wilna.
2. O konsekwentne i całkowite odzyskanie naszego miasta.
3. O godziwą pracę dla bezrobotnych i systematyczne, planowe zwalczanie bezrobocia.
4. O sprawiedliwe rozłożenie ciężarów publicznych.
5. O troskę nad matką i dzieckiem oraz młodzieżą.
6. O opiekę nad bezdomnymi.

Narodowe Koło Radnych wzywa wszystkie polskie ugrupowania Rady Miejskiej do współpracy w tym kierunku.

Dłuższą dyskusję formalną wywołał wniosek P.P.S. w sprawie wyboru Komisji Regulaminowej. Wniosek ten został ostatecznie wycofany na apel p. prezydenta Maleszewskiego, skierowany do wnioskodawców.

Wniosek r. Bursztejna w sprawie zajęć na uczelniach wyższych we Lwowie oraz r. Ostrowskiego w sprawie zakupywania przez miasto kostki kamiennej produkcji wileńskiej, przekazane zostały Magistratowi i na tem posiedzenie zakończono.

Z życia katolickiego

UROCZYSTOŚĆ ŚW. ŚW. PIOTRA I PAWŁA

WILNO. Dnia Kościół katolicki obchodzi uroczystość św. św. apostołów Piotra i Pawła. W związku z tem, we wszystkich kościołach wileńskich odprawione zostaną uroczyste nabożeństwa. W kościele św. św. Piotra i Pawła na Antokolu odbędzie się nabożeństwo solenne z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu. (r)

140 NAUCZYCIELI NA KURSIE KATECHETYCZNYM

W odbywającym się od szeregów dni w Wilnie kursie katechetycznym uczestniczy 140 wykładowców religii z archidiecezji wileńskiej oraz z Lubelskiej i Warszawskiej. Dotychczas omówiono na kursie różnice między starą a nową wychoowaniem młodzieży oraz metody nauczania religii w I i II oddziałach szkół powożecznych, a prztem odbyły się lekcje pokazowe.

Wczoraj uczestnicy kursu wzięli udział w koncercie chóru Echo w sali Śniadeckich USB, dziś zaś część z spośród nich udaje się do Trok, a część do Werek. Zakończenie kursu nastąpi w najbliższą sobotę. (r)

Z KALWARJI

W niedzielę, 25 czerwca wyruszyli do Kalwarii procesja z kościoła św. Kazimierza oraz procesja urzędowa przez parafję kościoła Serca Jezusowego. Procesje połączywszy się kontynuowały wspólnie pielgrzymkę. Podniosłych nauk udzielał ksiądz dyrektor Apostelstwa Modlitwy przy kościele św. Kazimierza, Jan Wojciechowski, oraz założyciel Apostelstwa Modlitwy i były dyrektor ks. Jan Kurdziel, przybyli na krótko do Wilna. Za natchnione słowa obydwo kaznodziei, które poruszyły wiernych do głębi i pozostały na całe życie w ich pamięci, parafja Kościoła Serca Jezusowego, składa Ojcom Duchownym serdeczne podziękowanie.

Wyjaśnienie

We wczorajszej wiadomości o sejmach bocianich odrywających się w pobliżu maj. Łyntupy, podany został omyłkowo powiat wil. — trocki zamiast pow. oszmiańskiego.

Nabożeństwo żałobne za dusze poległych Żołnierzy Polskich

WILNO. Wczoraj, jako w 20 - tą rocznicę powrotu do kraju 4 - ej Dywizji Strzelców Wojsk Polskich, odbyło się w kościele Garnizonowym w Wilnie o godzinie 10 - ej nabożeństwo żałobne za dusze poległych żołnierzy polskich 4 - ej Dywizji Strzelców gen. L. Żeligowskiego.

Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele władz, wojska, Federacji P.Z.O.O., członkowie Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków ze sztandarem.

Nabożeństwo żałobne odprawił ks. kap. Tyczkowski.

Ostatni kiermasz

Czas mija szybko... Oto doczekaliśmy się już ostatniego w roku bieżącym kiermaszu wileńskim w dniu św. św. Piotra i Pawła.

Już od dni kilku ciszę nocną miasta przerywało głucho dudnienie po bruku setek chłopskich wozów, ciągnących długimi karawanami ze wszystkich stron na teren kiermaszu.

Na niektórych z nich, przybitych z daleka, wznosiły się improwizowane budy, sprytnie skonstruowane ze starych piach, naciągniętych na prymitywne ruszowanie, skłcone z młodych gałązek, by chronić wędrowców i wzięte przez nich wyroby domowe przed skwarem i deszczem.

Rozlokowane jak się dalo, na sterach samodzielną babiny i dzieci, rozglądały się ciekawie dookoła, oszołomione wielkim miastem, a mężczyźni dawali bacznie na „żywiolę“, powożąc z namaszczeniem...

Aż wreszcie, w przeddzień kiermaszu, ustąpiła ta „wędrująca ludność“ i noce wreszcie nomadzi rozbili swe namioty nad Wilją...

Kiermasz obecny, który już od lat kilka przeniesiony został z pod kościoła św. Piotra na Antokolu na teren nowego rynku Łukiskiego, położonego za kościołem św. Jakóba nad Wilją, rozlokował się w roku bieżącym jak następuje.

Wzdłuż całej ulicy I - ej Baterji od Mostu Zielonego, poprzez szpital św. Jakóba, aż do nowego Rynku Łukiskiego wyciągnął się po obr. stronach ulicy nieprzerwany szpalet straganów z obwarzankami i piernikami, „prętykany“ tu i ówdzie straganami z zabawkami, drobiazgamami z drzewa, gliny i gipsu, oraz stolikami z lemonjadą i lodami.

Na łączce, w którą zamienił się dawny skwer przy ulicy I - ej Baterji, rozlokowały się stragany z tanją manufakturą, improwizowana piwiarnia w skłonej na przedce szopie z desek, ozdobionej po bokach drzewkami, oraz dwie karuzele. Trzecia jeszcze karuzele ulokowała się na dziedzińcu przy ul. Lelewela, u wylotu jej na Wilenską.

Na półkolistym murku przy szpitalu wyrosła na poczekaniu „galerja obrazów“ w postaci umieszczonych w kilku kondygnacjach, jedne nad drugimi, oleodruków w ramach...

Tuż obok wejścia do kostnicy szpitalnej, gdzie właśnie spoczywały zwłoki jakiejś staruszki, obrotna sprzedawczyni, na przystawionej ad hoc ramie okiennej, demonstruje „uniwersalny“ środek do czyszczenia szyb, co stanowczo należy uznać za niewłaściwe!

Tak samo budzi zastrzeżenia widok otwartej nacięciej kostnicy, do której pcha się hałaśliwie gawędź rynekowa i dzieciarnia, czyniąc sobie widowisko ze spoczywających tam na katafalku zwłok!

Idąmy jednak dalej. Na nowym rynku Łukiskim, między szpitalem a garbarnią, widać morze wozów chłopskich z samodzielnymi kręcąc się między nimi wozami podokazywane panusie i panienki; skubią i przewracają tkaniny, przycinając się, kupując...

W głębi rynku, od strony garbarni, widać stoiska z wyrobami szklennymi, bliżej zaś rzeki — z uprzążą, pozatem tu i ówdzie, przysucnąwszy, siedzą babinki z koszami truskawek, któreś „kiermaszowiczki“ chętnie gawędzą swe pragnienia. A gdy nad Wilją życie pulsuje przyspieszonym tętnem, tuż obok położony rozległy dawny plac i rynek Łukiski, a dzisiaj skwer, jest cichy i pusty jak zwykle, a jego niezamącony spokój, odbija jaskrawo od kiermaszowego zgiełku nowego rynku i przewalających się tam tłumów...

Poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach Wydziału Rolniczego U. S. B.

WILNO. Wczoraj odbyło się w Wilnie przy ul. Zakretowej 23, uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę gmachu wydziału rolniczego uniwersytetu Stefana Batorego. Na uroczystość tę przybyli: prorektor USB prof. Zajęczkowski, prof. wydziału rolniczego z dziekanem prof. Łastowski, przedstawiciele władz z naczelnikiem inż. Zemojtem, który reprezentował wojewodę wileńskiego, przedstawiciele organizacji rolniczych, studenci wydziału oraz za proszeni goście.

Aktu poświęcenia kamienia węgielnego dokonał ks. Piekarski, wyglądając okolicznościowo przeniwienie. Następnie przemówienia wygłosili: prorektor prof. Zajęczkowski, prof. inż. Łastowski, przedstawiciel fundacji naukowej ziemolawskiej adw. Jamont, oraz przedstawiciel Koła Rolników Studentów U.S.B.

Po przemówieniach nastąpiło wmurowanie aktu erekcyjnego, na którym m.in. zostało wypisane: „W 20 - cie lat od czasu, kiedy Wilno niezłomną wolą pokoleń, genjuszem Syna tej ziemi Józefa Piłsudskiego i męstwem polskiego żołnierza wolność odzyskało, a Batorewa Wszchnica do życia powstała“, i t.d.

„Dzwignięcie zębów gmachu zawdajeza wydział rolniczy fundacji ziemolawskiej im. hr. Władysława i Janiny Umiaszowskich z ofiarnej wojny magrabiny na ziemolawiu Janiny Umiaszowskiej. Gmach ten wznoszony według projektu arch. prof. Narębskiego i inż. arch. Jasińskiego służyć ma ku pomnażaniu wiedzy i prawdy na pożytek i chwałę Rzeczypospolitej Polskiej“.

Rozpoczęcie budowy gmachu wydziału rolniczego USB stało się możliwym dzięki udzielonej na ten cel sumy 150 tys. zł. przez fundację naukową ziemolawską. Budowa gmachu, który tworzyć będzie prawe skrzydło przyszłego wydziału rolniczego, obliczona jest na dwa lata. Na jesieni roku bieżącego budynek zostanie podciągnięty pod dach.

W gmachu mieścić się będą trzy katedry, t.j. gleboznawstwa, ogólniej uprawy i uprawy szczegółowej.

Strajk fryzjerów

WILNO. Ciągące się od dłuższego już czasu pertraktacje pomiędzy pracownikami fryzjerskimi, a ich pracodawcami w sprawie układu zbiorowego nie dały żadnych rezultatów.

Wobec tego fryzjerzy wileńscy postanowili ogłosić jednolity strajk protestacyjny w dniu 30 czerwca.

Wyrok śmierci uprawomocnił się

Borysa Cekała czeka szubienica

Jak się dowiadujemy, decyzja Sądu Najwyższego wypadła na niekorzyść skazanego na śmierć Borysa Cekała, kasacja jego obrońcy nie została uwzględniona, tem samem wyrok stał się prawomocny. Wyrok wymaga jeszcze, jak wiadomo, potwierdzenia przez Pana Prezydenta.

O zbrodniach Cekały, które go zawiodły pod szubienicę, pisaliśmy obszernie w dniu 8 marca b.r. z okazji procesu jego w Sądzie Apelacyjnym w Wilnie. W pierwszej instancji skazał Cekała na śmierć przez powieszenie w dniu 27 października ub. roku Wydział Zamiejscowy w Brześciu nad Bugiem Sądu Okręgowego pińskiego za podwójne rabunkowe morderstwo. Cekała, lat 30, był istnym „postrachem Polesia, był mimo młode-

go wieku uprzednio jedenaście razy karany, m. in. za zabójstwo. Sąd uznał go za jednostkę wyjątkowo niebezpieczną. Ostatnio zamordował we wsi Szalczce II niedaleko Kamieńca Litewskiego w powiecie brzeskim Eurofryzję Trociewiczową i syna jej Michała, raniąc przytem ciężko 14 - letniego Mikołaja Trociewicza. Zrabował im 450 zł., 101 dolarów i rower. Zbrodnię popełnił 23 stycznia ub. roku, a do piero 21 lutego aresztowany został w pociągu z Brześcia do Białegostoku. Jechał w towarzystwie siostry, przy której znalezione zostały zrabowanych dolarów. Zamierzał uciec zagranicę.

Równocześnie uprawomocnił się inny wyrok, skazujący Borysa Cekała za inną zbrodnię na 15 lat więzienia.

Napad rabunkowy na ul. Wielkiej

WILNO. Onegdaj wieczorem na powracającą z kina „Mars“ do domu Sawcz Larysz, zam. przy ul. Żwirowa Góra 4 dokonano niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego.

Mianowicie — w pobliżu kina „Pan“ Sawcz dostrzegła ją kiegoś mężczyznę, który szedł krok w krok za nią. Przy zbiegu ulic Bakszta i Lotoczek — osobnik ów podbiegł do Sawcz, ude-

rzył ją jakimś twardym przedmiotem w bok, wyrwał torebkę z rękł — i rzucił się do ucieczki. Obrabowana usiłowała dogonić rabusia, lecz ten skrył się w okolicach ul. św. Anny.

W torebce znajdowała się pierośnica, puderniczka i 16 zł. w gotówce.

Policja wszczęła energiczne poszukiwania za zuchwałym złodziejem.

KRONIKA WILEŃSKA

CZWARTEK
Dzisiaj 29
Piotra P.
jutro
Lucyay

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO USB W WILNIE

z dnia 28 czerwca 1939 roku
Ciśnienie średnie: 765.
Temperatura średnia: + 16.
Temperatura najwyższa: + 20.
Temperatura najniższa: + 8.
Opad: -
Wiatr: półn. - zach.
Tętno: wzrost ciśnienia.
Uwagi: dość pogodnie.

PROGNOZA POGODY

w dniu 29 czerwca 1939 r.
Pogoda słoneczna i ciepła o umiarkowanym zachmurzeniu (temperatura w ciągu dnia ok. 27 st.). Słabe wiatry z południowego zachodu skrecają w umiarkowane z południa.

DIŻURY APTEK

P. Jundzilla - ul. Mickiewicza 33,
S-ów Mańkowiec - ul. Piłsudskiego 30,
Chrościekiego i Czaplńskiego - ul. Ostrobramska 25,
J. Filemcnowicza i K. Maciejewicza - ul. Wielka 29,
Pietkiewicza i Januskiewicza - ul. Zarzecze 20.

Hotel Europejski w Wilnie
pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

Hotel „St. Georges” w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

Osobiste. W dniu 24 czerwca 1939 r. ks. prefekt Kozak pobożosławiał związek małżeński p. Jana Boharzewicza i p. Ireny z Wysockich w koście św. Teresy.

AKADEMICKA
Urządowanie podczas ferii w Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Dkadem. USB. Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Pol. Młodz. Akadem. U. S. B. podaje do wiadomości, że w okresie ferii lenich Sekretariat Stowarzyszenia czynny będzie: poniedziałki, środy i piątki od godz. 19-21.

ZEBRANIA I ODCZYTY
Wileńskie Towarzystwo Filozoficzne zawiadamia, że w piątek dnia 30 bm. o godz. 20-iej w Seminarium Filozoficznym Uniwersytetu (Zamkowa 11) odbędzie się 51-sze posiedzenie naukowe, na którym prof. dr. Bogumił Iasinowski wygłosi odczyt p. t. „Nauko we wrażeń z pobytu w Paryżu”.

INSTYTUT GERMANISTYKI
Wielka 2. Nauka jez. niem. gruntownie, szybko, tanio - 4 zł. mies.

ZARZĄD WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA SZERZĄCY KULTURĘ SZTUK PLASTYCZNYCH
podaje do wiadomości, iż dn. 29 bm. jest ostatni dzień wystawy prac zespołu artystów wileńskich.

Otwarcie pośmiertnej wystawy prac malarskich i rzeźb s. p. p. Leony Szczepanowiczowej nastąpi za kilka dni.

TEATR I MUZYKA
TEATR MIEJSKI NA POHULAN. CE. Dzisiaj o godz. 16-iej na przedstawieniu popołudniowym ukaże się sztuka w 3-ach aktach J. Dołęgi - Kowalewskiego p. t. „Iam jest Miłość” w reżyserii Z. Nowosada. Ceny popularne.
Dzisiaj o godz. 20-iej „Szkarłatne różce” doskonała komedia współczesna Aldo de Benedetti w reżyserii Z. Sawana. Udział biorą: pp. Walerjina Aleksandrowicz, Halina Buyno, Stanisław Iaskiewicz i Władysław Surzyński. Piękna oprawa dekoracyjna - lana i kmila Golusowie.
Jutro, w piątek dn. 30 czerwca o godz. 20-iej „Dama od Maksyma” - Ceny popularne.
TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”. W sobotę i linca na otwarcie sezonu letniego wystawiona zostanie operka I. Straussa „Baron Cuganski”. W roli Safl wystąpi M. Nochowiczówna, w roli zaś Barunka S. Winięcki w otoczeniu wybitnych sił wokalnych. Orkiestra pod dyrykcją W. Sioty. - Ceny letnie.

Programy radiowe WARSZAWA

Czwartek, 29 czerwca 1939 roku
7,00 Sygnał czasu i pieśń „Witaj Gwiazdo Morza”. 7,05 Muzyka. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Koncert orkiestry wojskowej. 9,00 Transmisja z Gdyni uroczystości z okazji „Dni Morza i Koloracji”. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek muzyczny. - 13,00 „Ziemia gromadzi prochy” - fragment z książki Józefa Kisielewskiego. 15,15 Muzyka obiadowa. 14,40 - Płynięty wielką rzeką „Amazonką”. - audycja dla młodzieży. 15,00 Audycja dla wsi. 16,30 Recital fortepianowy. 17,00 Budownictwo wsi polskiej. 17,15 „Jedziemy na wakacje” - koncert rozrywkowy. 18,40 Na półmetku kojarzkiego wyścigu do morza - reportaż. 18,50 Pogadanka aktualna. 19,00 „Przy goda Pana Barzyka na morzu” - obrazek słuchowiskowy z życia kupców gdańskich z XVII w. 19,30 Tematy morskie w muzyce symfonicznej. 20,15 Audycja informacyjna. 21,15 „Pod polską banderą” - koncert rozrywkowy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23,05 Wiadomości z Polski w języku włoskim. 23,15 Koncert muzyki polskiej.

WARSZAWA Piątek, 30 czerwca 1939 roku

6,30 Pieśń. 6,35 Gimnastyka. 6,50 Muzyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka. 8,15 Kłopoty i rady. - 8,30 Przerwa. 11,30 Audycja dla poborowych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja połączona - 13,00 Przerwa. 14,45 Jak las sam gospodarzy - pogadanka. 15,00 Muzyka popularna. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Recital śpiewaczy. 16,45 Rozmowa z chorymi. 17,00 Muzyka taneczna. 18,00 - Recital organowy. 18,30 Recital skrzypcowy. 18,55 „Echa mocy i chwaly”. - 19,00 „Gdańsk w poezji”. 19,20 Chwila Biura Studiów. 19,30 „Przy wieczery”. 20,25 Audycja dla wsi. 20,40 - Audycja informacyjna. 21,00 „Na dalekich morzach” - koncert. 23,00 - Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. - 23,05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23,13 Wiadomości z Polski w języku węgierskim.

WILNO Czwartek, 29 czerwca 1939 roku

Patrz program warszawski. 15,00 „Bajka o trzech krasnoludkach” - w opr. E. Cukrzy. Patrz program warszawski. 19,30 „W gnieździe rodzinnym Mieczysława Karłowicza”. Transmisja z Wiszniewa. Sprawozdawca T. Łopalewski. 20,05 Urwory skrzypcowe w wykonaniu J. Thibaud. Patrz program warszawski. 20,52 „Kajakami wzdłuż granicy litewskiej” - reportaż turystyczny. Patrz program warszawski. 23,05 Zakonczenie programu.

BARANOWICZE Pała 577 metr. Sygnał trąbka K. O. P.

Czwartek, 29 czerwca 1939 roku
6,56 Sygnał i pieśń poranna. 7,00 Nasz program i pieśń poranna. 7,05 - Rezerwa programowa. 13,00 „Morska bitwa z Niemcami” - recytacja na podstawie „Panny Wodnej” kpt. Nemo. 15,00 „Bajka o trzech krasnoludkach” - w opracowaniu Edwarda Cukrzy. - 15,30 Audycja dla wsi. 19,30 Uroczystości Ligi Morskiej i Kolonialnej w lubczy nad Niemnem. 23,05 Zakonczenie programu.

Węgiew Kamienny z najlepszych górnośląskich kopalń oraz KOKS najtaniej i na dogodnych warunkach można nabyć w firmie
Kazimierz Markiewicz
Zygmuntowska 24, tel. 25-32.

Gdy chore masz płuca BALSAM JEROZOLIMSKI
wyrobu Laboratorium O.O. Bonifratrów w Wilnie i opatentowany przez Ministerstwo Op. Społ. Nr. rej. 1971.
Leczy on skutecznie katar płuca, bronchit, uporczywy kaszel, ułatwia wyksztuszenie, wpływa pobudzająco na apetyt i dobre samopoczucie chorego. Żadajcie tylko prawdziwego Balsamu Jeruzolimskiego O.O. Bonifratrów Sprzedaż w każdej aptece i składach aptecznych.
Wytwórnia i główny skład:
Apteka Zakładowa O.O. Bonifratrów w Wilnie, Pl. Napoleona 6.

„RUROSAN” właściciel inżynier
Wenancjus ŁACIŃSKI
WILNO, ul. Zawalna 36. Tel. 17-89; 5-05; 28-99;
poleca
ARTYKUŁY: wodociągowe kanalizacyjne
BUDOWLANE: cement, gwoździe, papa, okucia do pieców, kuchon, okna żelazne.
TECHNICZNE, ROLNICZE: piły, noże do sieczkarni, łopaty, tańczycy ŻELAZO.
Ceny hurtowe, przy wagonowych zamówieniach dodatkowe rabaty.

NOWO OTWARTY
SALON DLA PAŃI
JUSZKIEWICZA
z Paryża
WILNO, WIELKA 80-80
wykonuje: Płaszcz, Futra, Kostjomy, roboty kuśnierskie.

FABRYKA SKARPET I POŃCZOCH
Tow. Przem. - Handl.
„PATRIA”
KUPCÓW I PRZEM. OGRZEŚCIJAN
Wilno, Zawalna 51.
Najtrwalsze skarpety i pończochy „PATRIA” żadać wszędzie.

PLUSKWI i inne robactwo wraz z zarodkami tępi radykalnie nowoczesnymi gazami oraz dezynfekuje mieszkania po chorobach
ZAKŁAD DEZYNFEKCYJNY
„EXCELSIOR”
Wilno, Piłsudskiego 33 m. 9
Telefon 22-77

Kupno i sprzedaż
KUPIĘ FOLWARIK, lub majątek z dłu giem bankowym, zawiadomić listownie albo osobiście od 2-6-iej. Ul. T. Zana 7 m. 4. 3150-2031

FOLWARK dobrze zagospodarowany 37 ha - od st. Jaszyny 1 1/2 kilometra, sprzedaje się. Informacje: pocz. Jaszyny 2, folw. Dąbrowa, lub Wilno, Mickiewicza 43/2 3133-2024

SPRZEDAJE się nieruchomość w Wilnie, przy ul. Ułańskiej Nr. 3 - składająca się z placu o powierzchni przeszło 1900 m2 i 2-ch drewnianych domków. Dowiadywać się codziennie, prócz niedziel i świąt, przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 73-a, m. 2 - od g. 8-10 rano i 18-20 wiecz. do dn. 5-go lipca br. 3154-2035

SPRZEDAJE DOM 6 x 8, trakt Niemcewiczki 10 klm. Szmieliszki. Bolesław Dumowski. 3132-2021

OKAZJA TANIEGO KUPNA
W dniach 3 i 4 lipca r.b. o godz. 18-iej w sali licytacyjnej F-my „Okazja” przy ul. Wileńskiej nr. 26 m. 1. Lokal akadem. (Litwan), odbędzie się DOBROWOLNA LICYTACJA różnych przedmiotów: złota srebra, mebli, dywanów, kilimów, obrazów, sztychów, platerów, kryształów, porcelany, maszyn do szycia i do pisania, rzyków, rzeczy domowych, okazujących się t o Ceny REWELACYJNIE NISKIE
Przyjmowanie zleceń do sprzedaży ko misowej z licytacji odbywa się od godz. od 9 do 10-iej w firmie „Okazja”
F-MA „OKAZJA”
Wileńska 26, tel. 29-95

MOTOR sprzedaje się. Ropowy na kołach - 12 k. m. po gruntownym remoncie. Wiad.: Zawalna 9. 2027

SPRZEDAJE SIĘ: biurko gabinetowe, dwa stoły, duży obraz, stolik do kart. Adres: Sosnowa 17 m. 4, pomiędzy godz. 14 a 16. 3026-1952

DO WYDZIERZAWIENIA kasyno oficerskie, podoficerskie i sklepik żołnierski. Zgłoszenia do dn. 10. VII. b. r. pod adresem: Zarząd Oficerskiego Kasyna - Porubanek. 3118-2012

SPRZEDAM używany wózek dziecięcy F-ma „Konkon” Malczak. - Zamkowa 10-2. 3149-2030

KOMBINEZONY dla Motocyklistów i Automobilistów w wielkim wyborze po najniższych cenach
„AUTOTECHNIKA”
Wilno, Wileńska 23. Tel. 11-16.
Właśc. Bolesław Poddany.

Nadszedł wielki wybór
PŁASZCZY IMPREGNOWANYCH
Polska Galanterja - Tel. 19-69
Jan Frliczka, Wielka 11
„Januszek”, 5-to Jaińska 6

Kogutek
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE, ROLE GŁOWY, ZENOWIE
GASECKIEGO

Lokale

MIESZKANIE 4-pokojowe bez kuchni na biuro - Mickiewicza 12. O warunkach w Cukierni B. Sztralla, 2872-1862

DO WYNAJĘCIA 2 duże słoneczne pokoje z osobnym wejściem, wszystkie wygodny, można z korzystaniem kuchni dla 1, lub 2 osób - Pohulanka 22 m. 3. 3152-2033

2 POKOJE razem lub pojedynczo - nie krępujące, słoneczne, suche z balkonem i z wygodami, z umeblowaniem lub bez. (Zarzecze) Polocka 4-3. 3155-2036

SŁONECZNY pokój, - gustownie umeblowany, wygodny - od zaraz. Podgórną 5 m. 5. 3156-2037

LADNY pokój do wynajęcia z wygodami, dla solidnego lokatora lub lokatorki - ul. Suwalska 7 m. 4. 3151-2032

POKOJ nieduży, umeblowany nie krępujący, z wygodami - od 1 lipca rb. Zaul. Montwiłłowski 4 m. 2. 3148-2029

POKOJ przy małej rodzinie dla spokojnej osoby. Ciasna 3 m. 12.

ODNAJME pokój z wygodami dla solidnej lub solidnego - ul. Konarskiego 11 m. 4. 3145

Letniska

POSZUKUJE LETNISKA. Las, woda, książki. - 3,50 dziennie z psem. Zgłoszenia Administracja „Słowa” sub „Studentka”. 3153-2034

DWÓR w majątku przyjmie letników. Las, rzeka. Wiadomości: Portowa 19 m. 11 od 3-5 pp. 2456

MAJĄTEK DANUSZEW - pensjonat nad rzeką Wilją. Poczta, tenis, piękna okolica, wycieczki. Poczta i telef. - Danuszew. Kiernowski. Informacji udzielają placówki P. B. P. „Orbis”. 3165-2042

PAN! PREMIERA! Polska od Bałtyku odepchnięta się nie da! Wielki aktualny film francuski, dokumentujący niezaprzeczalne i odwieczne prawa Polski do Pomorza i Gdańska
NIE MA KORYTARZA JEST WOJ. POMORSKIE!
„NIE DAMY ZIEMI” ... Uwaga: Film mówiony w językach francuskim i polskim.
P. T. Pocz. o g. 12. Piękny nadprogram: Polska w Gdańsku.

REPREZENTACYJNE KINO „CASINO”
CASINO dla wszystkich! Wszyscy do CASINA!
Fascynująca epopea bohaterów morza. W roli głównej Charles Bickford.
Dramat ludzi skazanych na walkę z żywiołem „ORKAN” CENY BILETÓW OBNIŻONE.

HELIOS | CENY ZNIŻONE.
Film, stworzony tańcem, muzyką, i dowcipem
„ZAKOCHANA PANI” W rol. gl.: Fred ASTAIRE i Ginger ROGERS.
Nowy taniec „Yam”, który opanował dziś cały świat.
Nad program: Dodatki. Poczatek o godz. 4-iej

Chrześcijańskie Kino „SWIATOWID”, Mickiewicza 9.
Wielki polski dramat sensacyjno-obyczajowy wg. powieści A. Marczynskiego
„KOBIECY NAD PRZEPAŚCIĄ” W rol. gl.: Nora Ney, Bogda, Wiersniewska, Andrzejewska, Zabczyński, Brodzisz, Stepowski, Sielański i inni.

LETNISKO PAWŁOWSZCZYŃNA - nad jeziorem Ukla, Wileńszczyzna - Brasławskie. Miejsowość uroczą, las sosnowy, plaża, sporty, wędkarstwo, radio, żaglówka, kajak. Wikt zdrowy 3 1/2 - 4 1/2 zł. dziennie. Poczta Przebrodzie, - Dziemidko. 2179-1456

PENSJONAT LIPOWKA nad Wilją, 13 klm. szosą Niemcewiczki. Informacje: ul. Wileńska, sklep Zwiedryńskiego, tel. 12-24 i placówki P.B.P. „Orbis”. 2946-1902.

PENSJONAT TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JEZIORA NAROCZ ogłasza pobyt letnie. - Pierwszorzędna kuchnia, kajaki, żaglówki, plaża, tenis, wędkarstwo, polowanie, telefon, telegraf. Prospekty na żądanie, informacje „Orbis” oraz Zarząd Pensjonatu Sntoeki, poczta Miadziol. 2918

LETNISKA w maj. Baraszi, przy przystanku motorówek na 9 km. Wilac - Czarny - Bór Po 2-3 pokoje z kuchnią, werandy, sosnowy las, rzeka. Produkta na miejscu. Można z obiadem. Osobne pokoje. Niedrogo. 3164-2041

PIĘKNE LETNISKA umebl., maj. Bujki, około Jaszyn nad Mereczanką. Malownicza, zdrowa miejscowość. Sosnowe lasy - ul. Święciańska 25 (Rossa), (3-5 g.). 3133-2022

NAROCZ letnisko w sosnowym lesie przy samym jeziorze, pokoje z utrzymaniem. Wiad.: - Wilno, Kasztanowa 2, m. 16. 3156-2025

BRUSKIENKI Hotel Europejski pensjonat Glińskiej - od 8 zł. Tel. 31. 5439

LETNISKO w lesie z utrzymaniem na dogodnych warunkach. Rzeka. Inform.: Mickiewicza 15-26. Godz. 4-6. 3147-2029

LETNISKO - 1 pokój umebl. na 3-4 osoby z całodziennym utrzymaniem. - Czarny Bór. Dom Słowikowskiej. 3165-2042

TANATOL
tepi
KARALUCHY
i PRUSAKI

Nauka

STUDENT USB, przygotowuje do matury z: - matematyki, fizyki i chemii. Zgłaszać się w godz. od 17-19. Zaul. Kazimierzowski 11-20. 3114-2012

Poszukują pracy

PRAKTYKI rolnej poszukuje absolwent średniej Szkoły Rolniczej. Łaskawe zgłoszenia proszę kierować do Administracji „Słowa” pod „Praktykant” 3157-2035

ENERGICZNY, lat 29, sklepowy z długoletnią praktyką poszukuje pracy: - ekspedienta, administratora lub pisarza w majątku. Wynagrodzenie skromne. Może złożyć kaucję. Łaskawe oferty kier. do Administracji „Słowa” pod „Praca”. 3162-2039

Różne

POSZUKUJE I hipoteki pod dom na kaucję. Dam odpowiednie zabezpieczenie i wysoki procent. Oferty pod „25.000”. 3163-2040

SOK ŚWIĘTOJANSKIEGO ZIELA - Mgr. Edwarda Gobięca - stosuje się przy cierpieniach wątroby, żółdka, kiszek i nerek. Skład Główny - Warszawa, Miodowa 14. 3053

PRZY cierpieniach wątroby, żółdka, kiszek, nerek stosuje się SOK ŚWIĘTOJANSKIEGO ZIELA Mgr. Edwarda Gobięca - Skład Główny - Warszawa, Miodowa 14. 3054

Redaktorzy działów: Władysław Bołak - sprawy młodzieżowe, Teodor Zefowicz - recenzje muzyczne, Władysław Landyn - sport, hr. Henryk Stanisław Mackiewicz - polityka wewnątrz i zagraniczna, Konstanty Bujnicki - recenzje teatralne, dr. Walerjan Charkiwicz - recenzje literackie, Jadwiga Dziwulska - recenzje teatralne warszawskie, prof. Józef Lubieński - informacje polityczne polskie, Władysław Lepkowski - kronika lokalna wileńska, - Józef Mackiewicz - reportaż społeczny, Szywicz - sprawy społeczne i kulturalne, Konstanty Szychowski - kronika Ziemi Wschodnich, Marian Szydłowski - kronika sądowa, Barbara Toporska - niedzielny dodatek literacki, Karol Zbyszewski - feljeton p.t. w „Wirze stolicy”.

Konto P. K. O. Nr. 700.724
CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1 szpalt w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz nadstawo milim. 75 gr. Kronika reklam. milim 1 zł. Drotne 15 gr. za wyraz. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 % drożej. Zagraniczne o 50 % drożej. Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelarycz. o 50 % drożej. Udatki ogłosz. w tekście i za tekstem 6-cio szpaltowy. Adm. nie przyjm. zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.